ROK I. PAŹDZIERNIK 1930. Nr. 10.

POLACY ZAGRANICĄ

ORGAN RADY ORGANIZACYJNEJ POLAKÓW Z ZAGRANICY.

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM, KULTURALNYM I GOSPODARCZYM.

* *
*

Nie jest rzeczą nową w społeczeństwie naszem troska o pomoc dla szkoły polskiej na obczyźnie. Świadomie i konsekwentnie ten obowiązek narodowy w stosunku do rodaków naszych zagranicą pełnią od wielu lat już bądź organizacje powołane wogóle do opieki nad wychodźtwem, bądź towarzystwa, poświęcające się specjalnie pomocy akcji kulturalno-oświatowej wśród Polaków zagranicą zamieszkałych.

Ponieważ jednak dotychczasowe wysiłki w tym kierunku dalekie były jeszcze od poruszenia całego kraju i pociągnięcia wszystkich warstw społecznych w Polsce do zupełnie realnych dobrowolnych świadczeń na cele obrony polskości zagranicą w sferze kulturalno-oświatowej, dobrze się stało, że w rocznicę żywych jeszcze wspomnień o walce, wypowiedzianej bezkompromisowo 25 lat temu dla ufundowania polskiego szkolnictwa w kraju naszym własnym, — przetwarzają się w czyn i rosną na oczach naszych idea i środki walki z obojętnością, nieświadomością, biernością ogółu w stosunku do tych polskich spraw zagranicznych, które dzięki wielkiej akcji społecznej w kraju przedewszystkiem, skierowane być mogą i będą na tory właściwe i odpowiednie dla dobra Narodu i Państwa.

Nawiązując do warszawskiego ogólno-państwowego Zjazdu dla obchodu 25-lecia walki o szkołę polską w dn. 25 i 26 października, zgromadziliśmy w tym właśnie numerze „P o l a k ó w Z a g r a n i c ą“ aktualne rozważania i bieżące materjały o stanie dzisiejszym szkolnictwa polskiego zagranicą i o akcji pomocy społecznej na rzecz tych dalekich od nas przestrzenią polskich placówek.

Sądzimy, że nad Obchodem poświęconym sprawom i rzeczom należącym dziś do przeszłości, górować będzie troska o p r z y s z ł o ś ć o ś w i a t y c a ł e g o n a r o d u w najbliższych dziesięcioleciach.

Niechże zmaganiom i zwątpieniu wszelkiemu na widok tylu ciemnych jeszcze kart tej oświaty na obczyźnie, przeciwstawi się nasza wola niezłomna, płynąca ze świadomości jasnej istotnego stanu rzeczy tu przedstawionego, ale zarazem — jak rzeka największa nasza — zasilana wszystką energją nurtów i prądów, mających swe źródła w każdej piędzi ziemi polskiej, w każdym ośrodku życia narodu.

Zagadnienie szkolnictwa polskiego zagranicą

I.

W dzisiejszem rozumieniu zagadnienie szkolnictwa polskiego zagranicą powstało dopiero z chwilą wskrzeszenia niepodległości Polski w 1918 roku. W innem ujęciu jednakże zajmowało ono serca i umysły polskie przez długi okres niewoli i dlatego bardzo słusznem jest połączenie obchodu dwudziestopięciolecia walki o szkołę polską w zaborze rosyjskim ze sprawą obecnego szkolnictwa polskiego zagranicą.

W przedrozbiorowej epoce niepodległego bytu Polski szkolnictwo nasze wobec przewagi łaciny i wpływów kościelnych na wychowanie nie miało, jak wogóle w Europie, wyraźnych cech narodowych, nie mogło więc być tem bardziej mowy o szkolnictwie „polskiem" poza granicami ówczesnej Rzeczypospolitej Polskiej. Dokonane przez Komisję Edukacyjną częściowe spolszczenie szkolnictwa nie było w stanie już przyczynić się do ekspansji szkoły polskiej poza granice własnego państwa. Może badania z tej dziedziny ujawnią jakie ciekawe fakty, jednakże wobec braku wówczas wogóle pojęcia narodowego szkolnictwa zasadniczych zmian w powyższem twierdzeniu być nie może. Tak n. p. utworzona za Stanisława Augusta polska szkoła orjentalna w Konstantynopolu miała jedynie na celu nauczanie języków wschodnich.

Nadchodzi wiek XIX — wiek, w którym dopiero naprawdę pogłębia się w całej Europie pojęcie szkoły jako instytucji narodowej, wiek, w którym szkolnictwo przechodzi ostatecznie z rąk Kościoła do Państwa, a przy równoczesnem unarodowieniu państw staje się czynnikiem narodowo-państwowym. W tym jednak okresie czasu Polska nie jest już państwem niepodległem, stając się cała polityczną „zagranicą". Pierwsze dziesiątki lat tego wieku przechodzą jeszcze w pseudoformach samodzielności — szkolnictwo polskie, popchnięte w swym rozwoju silną dłonią Komisji Edukacyjnej, idzie naprzód jako szkolnictwo polskie, przynajmniej na niektórych terenach dawnej Rzeczypospolitej. Przychodzą jednak lata coraz cięższe i szkolnictwo w Polsce przestaje być polskiem — jest rosyjskiem, pruskiem lub austrjackiem, jest tem samem prawie, czem dzisiaj jest szkolnictwo dla Polaków zamieszkujących ziemie przyległe do granic obecnego Państwa Polskiego.

W takiem rozumieniu szkolnictwa polskiego zagranicą zjawiają się daleko idące analogje pomiędzy położeniem szkolnictwa polskiego na całej dawniejszej polskiej „zagranicy", a położeniem w dzisiejszej polskiej zagranicy, to jest na wszystkich terenach zamieszkałych przez Polaków, a nie wchodzących w skład obecnego Państwa Polskiego.

Czyż stan teraźniejszy szkolnictwa polskiego w Czechosłowacji nie przypomina w zasadniczych swych rysach stanu tego szkolnictwa w przedwojennej Austrji, po której zresztą Czesi przejęli prawie wszystkie ustawy szkolne? Czyż stan nauczania dzieci polskich w Niemczech już po wojnie do chwili wydania rozporządzenia o szkolnictwie mniejszościowem z dnia 31 grudnia 1928 roku nie był taki sam prawie, jak w Niemczech przedwojennych, gdzie nie było szkół z polskim językiem

nauczania? Czyż obecna akcja tworzenia prywatnych szkół polskich w Prusach na podstawie wzmiankowanego rozporządzenia nie przypomina analogicznej działalności po roku 1905 w zaborze rosyjskim, gdzie podobnie jak teraz w Prusach społeczeństwo polskie musiało własnemi siłami tworzyć uczelnie o ojczystym języku nauczania? Czyż wreszcie, jeżeli chodzi o kraje zamorskie, dzisiejsza praca w Brazylji nie jest rozwinięciem zapoczątkowanej już dawniej?

W ten sposób oto zarysowują się przy historycznem ujęciu daleko idące analogje między dzisiejszem szkolnictwem polskiem zagranicą, a szkolnictwem całego narodu polskiego w latach niewoli, zarysowuje się ciągłość, znajdująca swój wyraz w połączeniu obchodu dwudziestopięciolecia walki o szkołę polską w zaborze rosyjskim ze sprawą szkolnictwa polskiego zagranicą. Niewątpliwie jednak zjawiają się i różnice, stanowiące o tem, że problemat szkolnictwa polskiego zagranicą w ściślejszem tego słowa znaczeniu powstał dopiero z chwilą wskrzeszenia niepodległości. Przed laty walka o szkołę polską toczona była wyłącznie przez społeczeństwo i to przez społeczeństwo politycznie przynależne do obcych państw, skrępowane w swoim rozwoju i pozbawione pomocy. Dzisiaj o szkołę polską na obczyźnie może się starać i dbać, o ile chodzi o obywateli polskich, rząd Polskiego Państwa, a, o ile chodzi o Polaków obywateli obcych, to poza ich własnemi staraniami może im nieść pomoc społeczeństwo polskie z Polski, inaczej już przygotowane i inaczej zorganizowane, aniżeli dawniej.

Wyżej wzmiankowane nowe nastawienie i właściwe powstanie zagadnienia szkolnictwa polskiego zagranicą od czasu wskrzeszenia niepodległości Polski jest spowodowane poza faktem, że dopiero od tej chwili wyraźnie rozróżniamy pojęcie szkolnictwa polskiego w granicach własnego państwa i poza jego granicami, jeszcze paroma innemi przyczynami.

Przedewszystkiem dopiero od powojennego okresu zawierania traktatów pokojowych datuje się unormowanie międzynarodowe zagadnień szkolnictwa w języku ojczystym poza granicami własnego państwa, drogą przyjęcia przez niektóre państwa zobowiązań, iż zapewnią mniejszościom narodowym swobodne używanie języka ojczystego w szkole. Następnie, na skutek wzmocnienia poczucia narodowego po wojnie i wzmiankowanego międzynarodowego unormowania sprawy kształcenia w języku ojczystym, w ostatniem dziesięcioleciu pogłębia się na całym świecie poczucie ważności nauki w ojczystym języku na obczyźnie; obok dawniejszego kierunku tworzenia szkół zagranicznych bądź o charakterze propagandowym (Francja), bądź też przeznaczonych głównie dla obywateli własnych (Włochy), zjawia się kierunek nowy, ujmujący sprawę ogólniej, reprezentowany przedewszystkiem przez Niemcy, głoszące hasło „Kein deutsches Kind ohne deutsche Schule" [1]) bez względu na to, na jakich terenach te dzieci zamieszkują i jakie posiadają obywatelstwo.

To hasło mutatis mutandis staje się ogólnem hasłem wszelkich poczynań w zakresie nowoczesnego szkolnictwa zagranicznego, którego celem jest zapewnienie dzieciom przynależnym do pewnej narodowości, której większe lub mniejsze grupy zamieszkują poza własnem państwem, własnej

[1]) Motto książki: Fritz Heinz Reinesch. „Die deutsche Schule in der Welt".

kultury narodowej drogą nauczania w języku ojczystym i w duchu narodowym. Rzecz naturalna, że takie ogólne postawienie sprawy wymaga pewnego cieniowania w zależności przedewszystkiem od tego, czy grupy, o których mowa, składają się z obywateli własnego narodowego państwa, czy też z obywateli państwa, w którem zamieszkują. W pierwszym wypadku wychowanie w szkole o ojczystym języku nauczania musi nietylko być prowadzone w duchu narodowym, lecz również w miarę możności w duchu państwowym w stosunku do własnego, choćby bardzo odległego państwa, w drugim wypadku musi nastąpić silniejsze pogodzenie narodowego ducha narodowości, do której dzieci należą, z pierwiastkami państwowości obcej państwa zamieszkiwanego.

Jak więc widzimy, trzy czynniki natury ogólnej: wskrzeszenie Państwa Polskiego, międzynarodowe normowanie uprawnień mniejszości narodowych w zakresie szkolnictwa i wzmożone powszechne dążenie do nauczania w języku ojczystym przyczyniły się do powstania zagadnienia polskiego szkolnictwa zagranicą. Te trzy czynniki o charakterze teoretycznym znalazły oparcie o fakt natury realnej — fakt, że blisko siedem miljonów osób narodowości polskiej zamieszkuje poza granicami własnego państwa, bądź to w krajach sąsiadujących z Polską, jako to w Niemczech, Czechosłowacji, Rumunji, Z. S. R. R., Łotwie i Litwie na pozostałem poza Rzeczpospolitą etnograficznem terytorjum polskiem, bądź też w krajach dalszych europejskich (Francja, Belgja, Holandja, Danja, Niemcy, Austrja Węgry, Jugosławja) i poza-europejskich (Stany Zjednoczone, Kanada, Brazylja, Argentyna, Chiny), na obszarach, do których podążyło wychodźtwo polskie.

Nie odrazu jednak ani państwo, ani społeczeństwo polskie w kraju, mogło przystąpić do należytego ujęcia sprawy opieki nad szkolnictwem polskiem zagranicą. W każdym razie już w roku 1922 powstaje w Ministerstwie Spraw Zagranicznych referat opieki kulturalnej i międzyministerjalna komisja opieki kulturalnej, a w parę lat definitywnie zostaje utworzony, faktycznie istniejący już poprzednio, referat szkolnictwa zagranicznego w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Z czynników społecznych krajowych gorliwie zajęły się zagadnieniem oświaty polskiej na obczyźnie Związek Obrony Kresów Zachodnich, Towarzystwo im. Adama Mickiewicza, Polskie Towarzystwo Emigracyjne i inne, z organizacyj polskich zagranicą Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech, Polska Macierz Szkolna w Czechosłowacji, Związek Nauczycielstwa Polskiego we Francji, „Kultura“ i „Oświata“ w Brazylji i wiele innych.

Jednakże prace te prowadzone przez trzy czynniki, t. j. władze polskie, organizacje społeczne krajowe i organizacje społeczne zagranicą, nie mogły być należycie wytyczone i zorganizowane, ponieważ pomimo porozumiewania się między sobą nie było instytucji, któraby ześrodkowała różne poczynania przez porozumienie się bezpośrednie i wspólne wszystkich zainteresowanych czynników. Takie porozumienie nastąpiło na odbytym w roku 1929 Zjeździe Polaków z Zagranicy i utrwalone zostało drogą powołania stałej Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy. Przeprowadzone na tym Zjeździe dyskusje na Komisji Kulturalno-

Oświatowej i przyjęte na plenum wnioski w sprawie szkolnictwa polskiego zagranicą ustalają postulaty i wytyczne odpowiadające istotnym potrzebom [1]).

Z chwilą tą, z chwilą odbycia Zjazdu i utworzenia Rady, musi zagadnienie omawiane, zagadnienie szkolnictwa polskiego zagranicą, wejść na nowe tory. Poza faktycznem urzeczywistnieniem poczynań na poszczególnych terenach, trzeba postulaty poruszone na Zjeździe pogłębić, uzasadnić i wytworzyć ze sprawy szkolnictwa polskiego zagranicą zagadnienie przemyślane i opracowane zarówno w ogólnych linjach wytycznych, jak i szczegółach organizacyjnych.

II.

Do przemyślenia i opracowania zasad, na których ma się opierać szkolnictwo zagraniczne, przystąpili w ostatnich latach bardzo gruntownie Niemcy. Zasady te mogą mieć zastosowanie w wielu wypadkach do każdego szkolnictwa zagranicą, a więc i polskiego, i dlatego, sądzę, iż rzeczą właściwą będzie powtórzyć sformułowanie celów tego szkolnictwa dokonane przez Ottona Boelitza [2]), sformułowanie, w którem zastąpiwszy wyrazy „niemiecki", „niemiecka" i t. d. przez „polski", „polska", będziemy mieli wytyczne dla szkolnictwa polskiego na obczyźnie. Boelitz pisze co następuje:

> „Zadanie niemieckiej szkoły zagranicznej jest jednakowe wśród wszystkich narodów kuli ziemskiej i we wszystkich środowiskach: dzieci niemieckiego pochodzenia utrzymać przy niemieckim języku, obyczajach i kulturze bez względu na to, czy są obywatelami niemieckimi, pozostającymi i pod względem przynależności państwowej w ścisłej łączności ze swoją ojczyzną, czy też obywatelami obcych państw, którzy pomimo wierności do kraju, w którym się urodzili, nie wyrzekają się obyczaju ojców i pragną pielęgnować kulturę niemiecką. Zadania, jakie pragnie szkoła niemiecka wypełniać, należą wyłącznie do zadań kulturalnych. Język ojczysty jest czemś tak świętem, iż człowiek posiada całkowite prawo swobodnie nim rozporządzać. Nikt nie może mu w tem przeszkadzać. Ochrona tego prawa naturalnego człowieka, przed którem musi się ugiąć i prawo państwowe, jest zadaniem rodziny i zadaniem szkoły zagranicą, przedewszystkiem zobowiązanej do wspierania rodziny. Już z uznania czysto kulturalnego nastawienia szkoły niemieckiej zagranicą wynika, iż rzeczą nierozsądną jest dopatrywać się politycznej roli niemieckiej szkoły zagranicznej. Jak Anglik na całym świecie swój język szanuje, jak Francuz, Włoch i człowiek każdej kulturalnej narodowości zaznacza łącz-

---

[1]) Patrz teksty tych uchwał I-go Zjazdu Polaków z Zagranicy, str. 305. (Przyp. Red.).

[2]) „Das deutsche Auslandsschulwesen". Reichszentrale für Heimatdienst, 1929.

> ność z własną kulturą przez świadome utrzymywanie języka ojczystego, tak samo i Niemiec ma prawo przyznawania się do niemieckich obyczajów i kultury. Jeżeli buduje on dla zrealizowania tych celów niemieckie kościoły i niemieckie szkoły, to czyni tylko to, co inne narody uważają za swój obowiązek".

Sformułowanie powyższe zadań szkolnictwa zagranicznego musi być zastosowane również do szkolnictwa polskiego. Zwłaszcza w zmienionej formie musimy sobie wyraźnie powiedzieć, iż *zadaniem polskiej szkoły zagranicą jest utrzymać dzieci polskiego pochodzenia przy polskim języku, obyczajach i kulturze bez względu na to, czy są obywatelami polskimi, czy też obywatelami państw, w których zamieszkują.* Podany wyżej cel podkreślam, gdyż od zdecydowanego postawienia sprawy zależy wybór sposobów, jakie do celu prowadzą. *Celem jest utrzymanie dzieci polskich w kulturze polskiej , a nie tylko nauczenie języka polskiego.*

Przyjęte na pierwszym Zjeździe Polaków z zagranicy wnioski w sprawie szkolnictwa polskiego zagranicą szczegółowo omówiły potrzeby w tym zakresie, jednakże nie dość mocno podkreśliły zasadniczy cel, do którego się dąży. To znów spowodowało zbyt równorzędne stawianie rozmaitych rodzajów szkolnictwa zagranicą oraz nieco sztuczny podział na Polaków przygranicznych i skupionych, podział głęboko uzasadniony w innym zakresie, lecz mający nieco mniejszą wagę w zakresie spraw szkolnych. Jeżeli powiedziałem wyżej o zbyt równorzędnem stawianiu rozmaitych rodzajów szkolnictwa zagranicznego, to mam na myśli konieczność stwierdzenia, że *jedynie szkoła, w której nauka całkowicie jest prowadzona w języku polskim przez nauczycieli Polaków, daje gwarancję zachowania polskości dziecka i wychowania go w polskiej kulturze.*

Zasada ta była wprawdzie postawiona w 4-tej uchwale wniosków w sprawach kult.-ośw., jednakże wobec niezaznaczenia wyraźnie, że tylko w ten sposób cel zostanie osiągnięty, nie była należycie umocniona. Dlatego też należy tę zasadę utrwalić jak najgruntowniej, tem bardziej, że zdarzają się niestety tendencje do zastępowania ze względów utylitarnych szkół całkowicie polskich nawet tam, gdzie można je utrzymać, nauczaniem jedynie języka polskiego jako przedmiotu przy wprowadzeniu do nauki innych przedmiotów języka miejscowego jako wykładowego. W takich wypadkach gwarantuje się jedynie znajomość przez dziecko języka polskiego, nie gwarantuje się utrzymania przy polskości, utrzymania przy polskiej kulturze. Opanowując cały świat pojęć w języku obcym, dziecko wchodzi w zakres kultury tego narodu, w którego języku się uczyło, język polski staje się dla niego czemś dodatkowem, obcem, a stąd jeden krok tylko do zatracenia polskości. A chociaż pożytecznem jest posiadanie w Ameryce czy we Francji przychylnych Polsce Amerykanów czy Francuzów polskiego pochodzenia, stokroć ważniejszem jest, aby Polacy pozostali Polakami.

Przy rozważaniu tego problemu wyższości szkoły o polskim języku nauczania na obczyźnie nad szkołą o języku miejscowym bywa nieraz wysuwana kwestja utylitaryzmu szkoły obcej — człowiek w niej wykształcony da sobie lepiej radę i posunie się wyżej po szczeblach

karjery życiowej, niż wychowany w szkole polskiej. Niewątpliwie wyrzeczenie się własnej narodowości często ułatwia karjerę, lecz to nie może być celem opieki kulturalnej, nie może być celem szkolnictwa, które chce się mianować polskiem. Utylitaryzmowi zbyt daleko posuniętemu należy przeciwstawić idealizm, ten sam idealizm, który przed dwudziestu pięciu laty kazał młodzieży odrzucić wygody i prawa, wynikające z uczęszczania do rosyjskiej szkoły, dla faktu uczęszczania do szkoły polskiej i duchowych korzyści stąd płynących.

Zbyt równorzędne stawianie różnych rodzajów polskiego szkolnictwa zagranicą w uchwałach Zjazdu odbiło się jeszcze silniej w postawieniu na pierwszem miejscu w rezolucjach 5 A i 5 B domagania się państwowych szkół publicznych przed kwestją szkół prywatnych i ich równouprawnienia ze szkołami publicznemi. Niewątpliwie w dzisiejszej epoce przewagi państwa w dziedzinie szkolnictwa wydaje się szkoła publiczna czemś wyższem od szkoły prywatnej. Jednakże, o ile takie postawienie sprawy jest słuszne (choć i to może z pewnemi zastrzeżeniami) odnośnie do szkół we własnem państwie, o tyle nie może mieć całkowitego zastosowania co do szkół na obczyźnie. Szkoła państwowa, znajdująca się nietylko pod kontrolą, lecz i we władaniu państwa, musi z natury rzeczy znacznie bardziej od szkoły prywatnej być emanacją nietylko idei państwowej państwa, w którem się znajduje, lecz i idei narodowej narodu miejscowego. W wyjątkowych wypadkach państw, jak Szwajcarja, pojawia się całkowicie nietylko ustawowe, lecz i moralne i faktyczne równouprawnienie grup narodowościowych, prawie we wszystkich innych państwach muszą natomiast instytucje państwowe w większym lub mniejszym stopniu promieniować ideą narodu państwowego. Tymczasem w szkołach polskich na obczyźnie przy całkowitej lojalności dla państwa, na którego terenie szkoły się znajdują, rozwój poczucia narodowego musi być rozwojem poczucia narodowego polskiego, a nie żadnego innego.

Stąd też jako dalszy postulat w zakresie szkolnictwa polskiego należy postawić postulat niezależności szkoły polskiej w dziedzinie poczucia narodowego. W tym celu jako pożądaną formę szkolnictwa polskiego zagranicą należy postawić na pierwszem miejscu szkołę prywatną, gdyż *tylko polska szkoła prywatna zagranicą daje gwarancję pełnej swobody rozwoju polskiego poczucia narodowego*. Rzecz naturalna, że są tereny zamieszkałe przez ludność polską, gdzie i szkolnictwo publiczne polskie przy zabezpieczeniu dostatecznej niezależności, naprzykład przez znajdowanie się nadzoru szkolnego w rękach polskich, spełnia należycie swą rolę; są jednak i przeciwne przykłady, stwierdzające, że pozostawienie szkolnictwa z nazwy polskiego w rękach państwa przyczyniło się do prawie całkowitego jego upadku. Niezmiernie ważną trudnością przy przedkładaniu szkolnictwa prywatnego nad państwowe jest fakt obciążania kosztami tego szkolnictwa miejscowej ludności polskiej, niemniej jednak przy należytem zorganizowaniu pomocy z kraju i tę trudność w wielu wypadkach można pokonać. Pod tym względem również może przyświecać przykład szkoły polskiej w zaborze rosyjskim, utrzymywanej przez kilkanaście lat wyłącznie przez samo społeczeństwo.

III.

Pierwszorzędne znaczenie dla szkolnictwa polskiego zagranicą posiada nauczyciel. Na niektórych terenach większą część pracy nietylko pedagogicznej, lecz i organizacyjnej spełniło nauczycielstwo polskie, na innych znów przez to, że nauczycielami w tak zwanych szkołach polskich byli nie Polacy lub Polacy mało uświadomieni, szkolnictwo to przestało być polskiem lub chyli się do upadku. Dlatego też pierwszą i oczywistą zasadą jest, że w szkole polskiej na obczyźnie może uczyć tylko Polak. To jednak nie wystarcza — zjawia się kwestja, gdzie i jak ten nauczyciel ma być wykształcony i przygotowany do służby na obczyźnie. Przy problemie wykształcenia nauczyciela pojawia się w całej pełni zastrzeżenie co do wychowania go w państwowej szkole kraju jego zatrudnienia.

Poprzednio wyrażone obawy wzrastają znacznie silniej, kiedy chodzi o przygotowanie pod względem narodowym nie zwykłej jednostki, lecz nauczyciela mającego prowadzić w duchu narodowym setki swych uczniów. To też w tym zakresie należy się trzymać dwóch możliwości: *nauczyciel w szkole polskiej zagranicą, którym może być tylko Polak, winien być kształcony w odpowiednim zakładzie naukowym w Polsce, albo też w analogicznym zakładzie prywatnym polskim w kraju swego zatrudnienia.* Sposób pierwszy, który zapewnia należyte nawiązanie kontaktu przyszłego nauczyciela zagranicznego z Macierzą, nie jest zawsze możliwy, ponieważ znaczna część państw wymaga od kadr nauczycielskich patentów krajowych; w takim razie należy dążyć wszelkiemi siłami do utworzenia zakładów kształcenia nauczycieli na miejscu. Sprawa ta została poruszona w uchwale 5 A d Zjazdu Polaków z zagranicy bez zaznaczenia jednak, że mają to być raczej zakłady naukowe prywatne. I znów przyświeca tu przykład z przed 25 lat — seminarjum w Ursynowie. Co się tyczy pochodzenia nauczycieli zagranicznych, jest rzeczą lepszą, aby pochodzili z tych środowisk polskich zagranicą, w których mają nauczać; w pewnych wypadkach jest to nawet konieczne ze względu na wymogi obywatelstwa, natomiast na niektórych innych terenach ze względu na brak nauczycieli, przez długi czas będzie jeszcze potrzebne zasilanie kadr nauczycielskich siłami z Polski.

Na tem ograniczyłbym omawianie kwestyj polskiego szkolnictwa zagranicą. Szkic niniejszy nie miał na celu wyczerpanie całego wielkiego zagadnienia. Chodziło mi o to, aby w nawiązaniu aktualnych obecnie tematów z zakresu szkolnictwa na obczyźnie do tradycyj walki o szkołę polską przed dwudziestu pięciu laty i wysiłków w następnem dwunastoleciu przedstawić najważniejsze problemy — *cel szkoły polskiej zagranicą, konieczność całkowitej szkoły z polskim językiem nauczania, przewagę szkoły prywatnej nad państwową na obczyźnie i właściwe postawienie sprawy kształcenia nauczycieli.* Rozważania te należałoby uzupełnić omówieniem zasad realizacji, ponieważ można postawić zarzut, że wypełnienie zgłoszonych postulatów natrafi w wielu wypadkach na poważne trudności. Pozwolę sobie w ramach niniejszego artykułu już tego nie czynić — miałem na celu przedewszystkiem stwierdzenie pewnych wytycznych, a do szczegółów organizacyjnych mam nadzieję powrócić na łamach „P o l a k ó w Z a g r a n i c ą“.

Eugenjusz Zdrojewski.

Postulaty oświaty polskiej we Francji

I.

Postulaty oświatowo-szkolne uzasadnione w niniejszym szkicu, są tak ważne dla wychodźtwa, że trudno nie poświęcić im trochę uwagi i pewnej serdecznej troski w rozważaniach ogólnych na ten temat. Od tego, jak sprawy te zostaną rozwiązane, zależy, rzec można, los i przyszłość emigracji, oraz jej wartość dla kraju ojczystego.

Emigracja to nietylko zło konieczne, to miara siły i potęgi państwa, to propaganda wartości swego narodu wśród obcych. Obrona i opieka tej emigracji musi kierować się nietylko sentymentem, nietylko chęcią utrzymania tradycji rasowych. Musi ona być podyktowana wyraźnym rachunkiem, którego wartość mierzyć należy w skali lat całych pokoleń. Z tego punktu widzenia oceniać trzeba akcję oświatową, a w szczególności szkolną we Francji.

Nie mogę tu zobrazować całokształtu akcji szkolnej na tym terenie we wszelkich szczegółach. Zajęłoby to zbyt wiele czasu. Pragnę jednak wskazać główne wytyczne w tej sprawie i w ogólnych rysach je scharakteryzować.

Emigracja francuska przybyła z Westfalji i Nadrenji, została uzupełniona i pomnożona bardzo znacznie robotnikami bezrobotnymi, przybyłymi bezpośrednio z kraju. Jeżeli chodzi o liczby, to kolonje polskie liczą od 1 do kilku, względnie kilkunastu robotników w departamentach rolnych i od 50 do 18.000 w okrągłych liczbach w danej kolonji w departamentach górniczych. Oczywiście bardziej ułatwiona jest praca szkolna w większych kolonjach. Jeżeli chodzi o liczby dzieci w wieku szkolnym, to według niedokładnych danych dzieci tych jest około 70.000, z której to liczby, korzysta z nauki polskiego *w jakikolwiek sposób* zaledwie 20.600, a razem z kursami dokształcającymi i ochronkami, liczba korzystających z nauki polskiego podniesie się najwyżej do 23.000. Pozostaje więc po za nauką polskiego około 47.000 dzieci w wieku szkolnym, a łącznie z dziećmi w wieku przedszkolnym, liczba pozbawionych nauki polskiego podniesie się do 55.000.

Ta olbrzymia masa przyszłych obywateli polskich, ten duży kapitał Państwa Polskiego wzrasta w cudzoziemskiem środowisku, nasiąka jego zwyczajami i zczasem stanie się pokoleniem obcem duchowo i fizycznie, wobec kraju rodzinnego. Jeżeli sprawy pójdą obecnym torem, to problem emigracji polskiej za lat 50 czy 100 nie przedstawia się zbyt świetnie. To sobie trzeba jasno powiedzieć.

Do należytego rozwoju szkolnictwa wogóle, potrzebne są głównie 3 czynniki: uświadomienie ludności, środki materjalne i dobre nauczycielstwo. My, na obczyźnie musimy do tych czynników dodać jeszcze czynnik najbardziej podstawowy — dobrą konwencję, to jest układ międzynarodowy specjalny, ustalający ramy zasadnicze naszych polskich prerogatyw w dziedzinie nauczania ojczystego przyszłych obywateli Rzeczypospolitej Rzeczypospolitej. Choćbyśmy posiadali tutaj w dostatecznej mierze trzy pierwsze czynniki, to brak czwartego — sprowadza znaczenie pierwszych

trzech niemal do zera. Dlatego na pierwszem miejscu stawiam tutaj jako czynnik tamujący normalny rozwój nauczania polskiego, brak jakiegokolwiek wyraźnego układu w tej sprawie.

Jesteśmy przekonani, że dopokąd sprawa jakiegoś dodatkowego układu szkolnego nie zostanie postawiona w płaszczyźnie dyplomatycznej, dotąd sprawa nauczania polskiego we Francji załatwiona nie będzie. W czasie kierowania pierwszej fali emigracji do Francji istniały odpowiednie warunki, by taki układ zawrzeć, jednakże zaniedbaliśmy tego uczynić i dziś musimy czekać odpowiedniej okazji i odpowiedniej zmiany warunków. Jeszcze raz to podkreślam z naciskiem, że tylko układ w drodze dyplomatycznej zawarty, może uregulować nauczanie dzieci polskich języka ojczystego.

Przechodzę teraz do scharakteryzowania dalszych trzech postulatów dobrego rozwoju akcji szkolnej.

Warunku, odnoszącego się do środków materjalnych omawiać nie będę, bo wymaga on uwzględnienia w oddzielnym artykule. Stwierdzę tylko, że środki materjalne na cele oświatowe są bardzo skromne i nie zaspakajają istniejących potrzeb w tej dziedzinie. Odnośnie uświadomienia ludności, trzeba to z całem uznaniem stwierdzić, iż istnieje ono w wybitnym stopniu. Dzięki temu właśnie uświadomieniu w pierwszej mierze zawdzięczać należy ten stan akcji oświatowej, jaki mamy obecnie. Jeżeli chodzi o pokolenie dzisiejsze, to z dumą trzeba powiedzieć, że jest ono uświadomione i akcji tej sprzyja należycie. Jednakże trzeba wyrazić obawę, czy w tej samej mierze będzie podatne do tej pracy pokolenie dorastające, a w szczególności pokolenie trzecie zkolei. Pod tym względem, jeżeli nie przedsięweźmiemy wszystkich niezbędnych kroków, musimy się obawiać o przyszłość wychodźtwa.

Pierwszym warunkiem powodzenia tej pracy w przyszłości, pracy związanej z odrodzeniem emigracji, musi być spojenie narodową kulturą wszystkich warstw i grup działających na obczyźnie, przerzucenie pomiędzy niemi pomostu wzajemnej ufności, wpojenie w te grupy poczucia dziedzictwa narodowego i obowiązków względem kraju. Bez zniszczenia wielu śladów niewoli, tych różnic dzielnicowych, nie może być mowy o intensywnej pracy nad utrzymaniem polskości wśród dzieci.

Choć te wysiłki winny być udziałem całego myślącego ogółu, to jednak najlepszemi placówkami dla osiągnięcia pozytywnych rezultatów w tym kierunku są niewątpliwie stanowiska nauczycielskie. Wewnętrzne duchowe zespolenie się z przeszłością i teraźniejszością narodu, żywe wyczuwanie polskiego życia, jego stron silnych i słabych, zrośnięcie się z narodową kulturą oraz poczucie dumy z nieśmiertelnego, pełnego szlachetnych porywów bogactwa historycznego, całej naszej tradycji — daje nauczycielstwu tę przewagę, tę wartość, która zapewnia mu w pracy powodzenie. To jest ten ton, który nauczyciel musi uwydatnić w obcowaniu z młodzieżą, jak i dojrzałem pokoleniem, winien go wprowadzić i opanować nim całe życie szkolne; bez tej właśnie pracy, bez tego stosunku, nie można wyobrazić sobie żywej twórczej pracy nauczyciela na wychodźtwie.

Zdajemy sobie sprawę, że pracujemy w środowisku z natury twórczem, które nie mając dawniej pola do rozwoju swych zdolności w zakresie szerszym, organizowało wówczas własne życie gromadzkie, tworzyło oby-

czaje i formy i własnym rozumem szukało prawdy, a w tęsknocie za duchowem życiem o skali wyższej, szukało jej zaspokojenia w prostej w środkach, lecz pełnej bezsprzecznie głębokiego przywiązania do kraju, sztuce organizacji szkoły własnej.

W ten sposób tworzyła się indywidualność duchowa środowiska, w której dużo jest cech zdrowych. Z drugiej strony do tegoż środowiska przybywa inny, drugi świat pojęć indywidualnych, wytworzonych w odrębnych warunkach bytowania, którym tak samo należy się szacunek i uznanie. Te właśnie odrębne środowiska duchowe, różnemi warunkami urobione w przeszłości, spotykają się tutaj na obczyźnie w teraźniejszości. Ustosunkowanie się szczerze i głęboko demokratyczne do tych środowisk duchowych odrębnych, demokratyczne nie z nazwy, ale z istoty samej, — to było dotychczas podstawą główną działania u nauczycielstwa, jako pewnej grupy zbiorowej. Pragniemy wśród dzieci wyrobić głębokie uspołecznienie oraz kult pracy.

II.

Po tak ogólnem omówieniu głównych wytycznych tego szerokiego łożyska, jakiem winna się toczyć praca nasza we Francji, przystępuję do przedstawienia istotnego stanu obecnie istniejącego na emigracji, oraz do omówienia tych czynników pomocniczych, jakie w uzupełnieniu tej pracy wprowadził Związek Polskiego Nauczycielstwa we Francji.

W obecnym stanie sprawa nauczania dzieci polskich we Francji przedstawia się w sposób następujący. Zorganizowanej w ustalonem powszechnie w kraju pojęciu szkoły polskiej we Francji niema. Prasa i różni sprawozdawcy wiele uczynili złego, głosząc społeczeństwu o konwencji szkolnej, o wyjeździe nauczycieli do szkół polskich, czy otwieraniu szkół polskich. To są tylko frazesy, które usypiają społeczeństwo w kraju, wytwarzając o tem tak ważnem zagadnieniu fałszywe pojęcie. Trzeba to po tysiąc razy powtarzać, aż termin ten zostanie wykreślony z naszej psychiki, bo nie odpowiada on istocie rzeczy. Istnieje we Francji tylko i jedynie dodatkowe nauczanie języka polskiego, a nie szkoła polska.

Organizacja tego nauczania opiera się na prywatnym liście przedstawiciela Związku kopalń do pana ministra Sokala.

List p. Peyerinhofa, grzeczny a krótki w swej formie, zawiera jedno pozytywnie, lecz ostrożnie sformułowane zdanie, stwierdzające, że na każde 65 dzieci polskich w wieku szkolnym, będzie mógł być zaangażowany nauczyciel polski, o ile warunki kopalni na to pozwolą. Ten to dokument, słabej wartości prawnej i prawie żadnej — faktycznej, do dzisiejszego dnia jest podstawą, na której organizacja nauczania polskiego się opiera.

Związek Polskiego Nauczycielstwa we Francji po zorjentowaniu się w sytuacji i trudnościach w organizowaniu nauki, postawił na zjazdach następujące postulaty:

a) podjęcie *organizacji ochron* wśród wychodźtwa;
b) stworzenie organizacji oddziałów polskich, biorąc za podstawę *wiadomości u dzieci w języku polskim*, a nie francuskim;
c) zorganizowanie *akcji oświatowej* na szeroką skalę postawionej

(kursy, bibljoteki, pisma oświatowe, pisemko dla dzieci i poradnie oświatowe).

Akcja propagandowa, prowadzona w ciągu dwóch lat o spełnianie tych postulatów, doprowadziła do częściowej ich realizacji. Rządy pomajowe w myśl zasady „wyścigu pracy“ — zwróciły uwagę i na ważne zagadnienie emigracji dla naszego państwa. W części przeto nasze postulaty spełnione zostały. Ułatwiono organizację samodzielnych ochron w kolonjach, udzielono pomocy na akcję bibljotekarsko-czytelnianą, reguluje się częściowo stosunki szkolne w kolonjach. Słowem ruszyliśmy z miejsca. Oczywista, tę poprawę, o której mówię, należy sobie we właściwej perspektywie tłumaczyć, t. zn. biorąc za podstawę do oceny poprzedni stan rzeczy równy prawie że zeru. Obecny więc postęp jest znaczny w stosunku do nieistniejącego doniedawna. Nie odpowiada on jednak jeszcze potrzebom, jakie na emigracji istnieją. 47.000 dzieci polskich jest skazanych na wynarodowienie, — a zanim to nastąpi w postaci mniej lub więcej kulturalnej asymilacji — na powiększenie liczby analfabetów we Francji, kompromitację imienia polskiego wśród obcych, zasilenie destrukcyjnych warstw proletarjatu bez żadnego narodowego oblicza.

Używam wyrażenia (wyżej str. 293): „korzysta z nauki w *jakikolwiek sposób*“, bo nauczanie polszczyzny we Francji idzie najrozmaitszemi drogami. Szkoły we Francji są dwojakiego rodzaju: 1) szkoły komunalne (państwowe), 2) szkoły prywatne (kopalniane). I w jednych, i w drugich nauczanie polskie jest traktowane jako dodatkowe do programu francuskiego, a doniedawna nauczyciel Polak uważany tylko za pośrednika do pomocy nauczycielowi francuskiemu. Doniedawna tak to pojmowano, że zadaniem nauczyciela Polaka jest wyjaśnienie tego, co francuski kolega do dzieci mówi. Dopiero realizacja postulatów Związku, odnośnie wprowadzenia państwowego czynnika polskiego, który regulowałby te sprawy zmieniła ten stan, ale tylko częściowo, na lepsze.

Taką właśnie czynność nauczycielstwa polskiego nazywa się popularnie nauką polską. W ten sposób układały się stosunki w psychice Francuzów, jeżeli chodzi o pojmowanie naszej roli we Francji. Dlatego też nierzadkie bywają wypadki, że lekcja polskiego odbywa się jednocześnie z lekcjami francuskiemi w jednej sali. Z drugiej strony trzeba wziąć pod uwagę i tę okoliczność, że w wielu kolonjach liczby dzieci w wieku szkolnym dochodzą do kilkuset, względnie w większych kolonjach do 1.000, do 2.000, a nawet 3.000, a nauczycieli polskich kopalnia zatrudnia dla tej liczby jednego, względnie 3-ch, rzadko zaś ponad tę normę. Odpowiednie klasy względnie grupy dzieci polskich, mało mają nauki w języku polskim, niezależnie od tego, że na terenie jakiejś kopalni może być przeznaczone na nauczanie polskie nawet do 2 godzin dziennie.

Istniejące trudności potęguje jeszcze tego rodzaju fakt, że podział na grupy dzieci odbywa się nie według znajomości w języku polskim, lecz według posiadanych wiadomości w języku francuskim. Stąd na lekcjach polskich, obok chłopca 10-cio, względnie 11-stoletniego znajduje się dzieciak 7-mio lub 8-mioletni, rozpoczynający dopiero i jeden i drugi naukę francuskiego. Stąd ta trudność do należytego podziału dzieci na odpowiednie grupy i ustalenie stałe poziomów nauczania polskiego.

Ale na tych sprawach nie kończą się trudności w nauczaniu dzieci. W szkołach francuskich istnieje zwyczaj kilkakrotnej i indywidualnej promocji w ciągu roku szkolnego. Skutkiem tego nauczyciel polski, stosujący się do przepisów francuskich, coraz to otrzymuje nowoprzyjętych dzieci w oddziale. Jeżeli do tego wszystkiego dodać niejednokrotnie przykre stosunki z nauczycielstwem francuskiem, niezrozumienie naszych potrzeb narodowych i językowych, jeżeli to uzupełnimy szykanami celowemi w wielu kolonjach (zabranianie dzieciom mówić w czasie pauz po polsku), jeżeli wreszcie weźmiemy pod uwagę te olbrzymie niezaspokojone dotąd potrzeby, jakie istnieją w dziedzinie oświaty pozaszkolnej, — zrozumiemy trudności z jakiemi walczyć musi nauczyciel polski, chcący się sumiennie wywiązać ze swego obowiązku wobec kraju.

Liczba godzin przeznaczonych na naukę języka polskiego jest różna w kopalniach, a nawet w poszczególnych szkołach na terenie tej samej kopalni. Są szkoły, w których na nauke polską z daną grupą dzieci przeznaczono 3 godz. dziennie, są inne, w których wyznaczono tylko godzinę, względnie pół godziny dziennie, i wreszcie, takie, gdzie nauczanie polskie odbywać się w programie nauki francuskiej nie może. Ma to mianowicie miejsce na terenie szkół komunalnych (państwowych). W tych szkołach zarezerwowana jest *jedna* godzina na tydzień po lekcjach francuskich całodziennych, to znaczy po godz. 5-ej pp. Oczywiście z tego nauczania niema żadnego rezultatu pozytywnego! Dzieci prawie że nieuczęszczają systematycznie na taką naukę raz w tygodniu. Odległość od lokalu szkoły, późna pora nauki i tysiące innych trudności przeszkadzają normalnej pracy. Z drugiej strony nauczyciel posiada w takich kopalniach po kilka szkół do obsługi, oddalonych od siebie o 10 klm., na przebycie których potrzeba paru godzin koleją, ze względu na niedogodne połączenia pociągów.

By być ścisłym, pozwalam sobie zacytować raport jednej z nauczycielek takiej kolonji, który brzmi dosłownie tak: „Ilość dzieci, które uczę, przekracza 700. Lekcje prowadzę w 5-ciu kolonjach, 9-ciu szkołach, 18-tu oddziałach. Podlegam dwóm inspektorom, pięciu dyrektorom i czterem dyrektorom, oraz dwóm inżynierom kopalni. Każdy oddział ma tygodniowo jedną godzinę nauki w szkole. Obaj inspektorzy nadesłali mi zakaz pisemny: śpiewu, historji i religji, poczem zakaz: czytania, pisania, recytowania...“. A dalej, „... zdarza się, że niektórzy z nauczycieli zabierają zeszyty polskie przed moją lekcją. Początkowo pytano czego uczę, kazano dzieciom tłumaczyć, chciano nawet wymusić zeznanie, że zakazywałam mówić po francusku“.

Pewne zmiany na lepsze nastąpiły dopiero po utworzeniu inspektoratu przy Ambasadzie i dzięki objęciu stanowiska inspektora szkolnego przez p. S. Maciszewskiego [1]), tudzież za czasów polityki emigracyjnej we Francji, prowadzonej przez p. Radcę A. Lisiewicza [2]). Niema jednak żadnych wyraźnych i formalnych układów w tej dziedzinie i poprawa sytuacji oświatowej spowodowana została nie przez specjalny układ, a przez wpro-

---

[1]) Obecnie — instruktor oświatowy w Brazylji i kierownik biura Centralnego Związku Polaków w tem państwie. *(Przyp. Red.)*.

[2]) Obecnie — szef Kancelarji Cywilnej Pana Prezydenta i Wice-Prezes Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy. *(Przyp..Red.)*.

wadzenie do tych spraw większego zdecydowania i energiczniejszej obrony naszych postulatów przez czynniki przedewszystkiem do tego ex officio powołane.

III.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że brak układu regulującego nasze postulaty szkolne, utrudnia pracę. Tem większemu rozmachowi i tem szerszemu programowi pracy oświatowej nad dziećmi muszą poświęcić się szeregi nauczycielskie. Skupione w swej organizacji nauczycielstwo podjęło właśnie tę pracę dopełniającą, jakiej nauczanie polskie w oddziałach nie daje.

Podstawą tak pojętej pracy oświatowej w stosunku do dzieci jest pisemko Związku „Polskie Pacholę“. Zdajemy sobie sprawę, że nauczanie nasze nie wszędzie dotrze, że rozszerzenie jego i pogłębienie nie będzie się posuwać w szybkiem tempie. Postanowił więc Związek ze słowem polskiem dotrzeć wszędzie tam, gdzie nauczyciel z tych czy innych racji dotrzeć nie może.

„Pacholę Polskie“ ma za zadanie rozbudzenie wśród dzieci tęsknoty do książki polskiej, do czytania polskiego, do kultury polskiej, ma wytworzyć odczuwanie potrzeb kulturalnych wśród dzieci i młodzieży. Za pośrednictwem „Pacholęcia“ chcemy nawiązać kontakt z krajem i dziećmi, przebywającemi w szkołach w Polsce, ażeby nie zapomniały o swych małych rówieśnikach na obczyźnie.

„Polskie Pacholę“ dociera wszędzie, chce budzić świadomość narodową, oraz zamiłowanie do czytelnictwa polskiego i polskości. W tej ważnej pracy naszej nauczycielstwo polskie w kraju pomaga nam przez pośrednictwo swoje w nawiązaniu kontaktu między dziećmi Polski i emigracji. W tym roku otrzymaliśmy przeszło 2.000 listów do wymiany.

Drugim ważnym działem pracy realizowanym powoli jest akcja organizacji wyjazdów dzieci do szkół w Polsce. Zrodzona z chęci zachowania łączności z krajem rodzinnym, myśl wysyłania dzieci do Polski corocznie realizowana była w coraz to szerszych rozmiarach. Pierwsza wycieczka dzieci do Polski, zorganizowana w 1925 r. spopularyzowała samą emigrację i konieczność pracy i pomocy ze strony kraju dla tej emigracji. Ulokowano 210 chłopców w szkołach w Polsce.

Dalszą pracę prowadzoną poza klasą polską, poza tą formą, jaką tak niedokładnie stworzył nam list grzecznościowy pana Peyerinhofa, jest praca korespondencyjna dzieci z Francji z dziećmi z kraju, oraz wymiana widoków i albumów polskich pomiędzy młodzieżą. Zdajemy sobie sprawę, że nie jest to jeszcze nauczanie po polsku, — jednak, że jest to duża pomoc w nauczaniu, duża pomoc w przywiązaniu dziecka do kraju rodzinnego, duża pomoc w wytworzeniu tego psychicznego nastawienia w umysłach dzieci, a przez to i dorastających obywateli — do kraju rodzinnego.

Dzięki tej korespondencji dzieci na obczyźnie dowiedzą się z listów swoich kolegów ze szkół polskich trochę wiadomości z historji, geografji Polski, zapoznają się z wyglądem miast i krajobrazów polskich (pocztówki krajoznawcze), uzupełnią wiadomości ogólne o Polsce współczesnej materjałem czerpanym niejednokrotnie z listów, a wiadomości językowe po-

głębią sobie przez konieczność odpisywania dzieciom polskim na otrzymane listy. Poza tem gdy kontakt się nawiąże z daną szkołą, dzieci emigrantów mogą otrzymać ładne książeczki do czytania, oraz inne upominki, które zwiążą dzieci wzajemnie i pozwolą im zżyć się i niejako, wbrew dzielącej ich przestrzeni, nie zapominać o kraju rodzinnym.

Celowa korespondencja istnieć może tylko przy pomocy nauczycielstwa i rodziców. Dzieci z zapałem będą opisywać życie kolonji i miast tutejszych, o ile rodzice przychylnie do tego się odniosą. Ministerstwo Oświaty, uznając celowość tego rodzaju pracy, poparło naszą akcję, wydając specjalny okólnik do szkół. Nie może również nie poprzeć tej akcji i świadome wychodźtwo.

Dużym działem pracy niedostatecznie jeszcze podjętej, nieuregulowanej pewną tradycją, jest akcja organizacji młodzieży w wieku szkolnym, która winna być ujęta w jakąś organizację ogólną Kół Młodzieży, któreby zrzeszone były w Związek posiadający odpowiedni program, oraz pewną łączność ideową z organizacjami starszego pokolenia. Łączność ta winna być zaakcentowana w ten sposób, żeby, opuszczając szkołę i Koło, dziecko dorastające wchodziło do dalszego życia organizacyjnego i obywatelskiego, jako świadome nowych obowiązków ugruntowanych na przeżytem doświadczeniu.

Niewielkie próby w tej dziedzinie istnieją już na emigracji. Chodzi tylko o ich rozwinięcie i o wciągnięcie do tej pracy wszystkich bez wyjątku organizacyj we Francji do współdziałania.

Typ dzisiejszego dziecka polskiego na emigracji urabiają nie zawsze zdrowe czynniki. Niejednokrotnie urodzone w Niemczech w środowisku obcem, pozbawione z powodu zajęć zawodowych rodziców, należytej i pieczołowitej opieki, ulegające zgubnemu wpływowi kin i estaminetów francuskich, a często i polskich, szybko dojrzewające, dziecko to łatwo urabia się na modłę, która każdego wychowawcę i rodzica musi napawać troską o los przyszłego pokolenia, całej niemal emigracji polskiej we Francji

Toż dzisiaj dzieci w kolonjach daleko świetniej orjentują się w odcieniach scen filmowych, typach artystów filmowych, niż w znajomości czytania po polsku, czy historji polskiej. To wszystko stwarza przed świadomemi obowiązków społecznych i narodowych obywatelami, a w szczególności przed wychowawcami, tudzież przed kompetentnemi władzami państwowemi, — konieczność zajęcia się gruntownie wychowaniem młodzieży na wychodźtwie.

Myślę właśnie, że Koła Młodzieży Robotniczej, których programem byłaby praca oświatowo - społeczna, roboty ręczne, warsztaty, wystawy i t. p. działy zakresu wychowania, winnyby znaleźć jak najczulszą opiekę naszych władz i naszych organizacyj.

Przedstawiłem, jak to na początku zaznaczyłem, tylko główne wytyczne w naszej pracy, która jest również i pracą społeczeństwa całego na emigracji. Nie jest to całkowite i szczegółowe wyczerpanie tematu, na to brak tu miejsca.

Kończąc, pragnę oświadczyć, że w pracach swych nad młodzieżą nie kierujemy się żadną tendencją, i pod adresem wychodźców z pod różnych zaborów, nie mamy żadnych ukrytych odmiennych zamiarów. W pracy swej widzimy przed sobą tylko rodziców i dzieci i młodemu pokoleniu, nie

pytając pierwszych o polityczne przekonania, pragniemy pomóc, pragniemy ich wychować dla Polski dzisiejszej i przyszłej.

Takim winien być nauczyciel i takich bezstronnych wychowawców pragniemy widzieć na emigracji. Idziemy z pracą do całej emigracji, a nie do emigracyjnych koteryj i grup społecznych czy politycznych. Oświadczamy to wyraźnie i jasno.

Musimy atoli zaznaczyć odrazu, że nie pragniemy zaistnienia na emigracji obskurantyzmu i ciemnoty, prześladowania przekonań osobistych oraz terroru prasy czy innego wywierania postrachu za te przekonania. Wszelkie tego rodzaju zakusy ocenialiśmy i oceniać będziemy nadal krytycznie.

Przedkładając powyższe postulaty pod rozwagę świadomego ogółu, apelujemy do wszystkich czynników o odpowiednie poparcie w ten sposób prowadzonych prac.

M. Jawiński.

Stan szkolnictwa polskiego w Niemczech

W niniejszej krótkiej notatce nie pragnę wchodzić w szczegółową charakterystykę pod względem prawnym i organizacyjnym szkolnictwa polskiego w Niemczech, lecz jedynie ograniczyć się do podania zasadniczych danych statystycznych, sądząc, że dokładne przedstawienie całości tego zagadnienia znajdzie w dalszym ciągu miejsce na łamach organu Rady Organizacyjnej.

W tem, co nazywamy szkolnictwem polskiem w Niemczech, a co lepiej określić jako nauczanie polskie w Niemczech należy wyodrębnić następujące formy:

1) utrzymywane przez rząd:
   a) publiczne szkoły mniejszościowe z polskim językiem nauczania,
   b) lekcje języka polskiego i religji po polsku w publicznych szkołach z niemieckim językiem wykładowym;
2) utrzymywane przez Związek Polskich Towarzystw Szkolnych:
   a) prywatne szkoły z polskim językiem nauczania,
   b) prywatne kursy języka polskiego.

Kolejno przejdziemy poszczególne grupy:

1 a.

Publiczne szkoły mniejszościowe z polskim językiem nauczania mogą istnieć na terenie części plebiscytowej Śląska Opolskiego na podstawie art. 105—114 polsko-niemieckiej Konwencji Genewskiej z dn. 16 maja 1922 r., na pozostałych terenach Prus na podstawie art. 6 ordynacji szkolnej z 31 grudnia 1928 r. Szkoły te istnieją jedynie na Górnym Śląsku; ilość ich przedstawiała się jak następuje:

w roku	1926	szkół	35	uczniów	942
„	1928	„	29	„	506
„	1930	„	28	„	423

1 b.

Lekcje języka polskiego w publicznych szkołach powszechnych z niemieckim językiem wykładowym odbywają się na całym terenie Prus na podstawie rozporządzenia ministerjalnego z 31 grudnia 1918 roku.

Dane odnoszące się do tego nauczania przedstawiają się, jak następuje:

	Rok szkolny 1927/28		Rok szkolny 1929/30	
	szkół	uczniów	szkół	uczniów
Górny Śląsk	40	719	24	324
Pogranicze	17	1137	17	241
Powiśle	11	264	3	60
Warmja	2	22	—	—
Ogółem	70	2142	44	625

2 a.

Prywatne szkoły powszechne z polskim językiem nauczania mogą istnieć na Śląsku Opolskim na podstawie art. 97—104 polsko-niemieckiej Konwencji Genewskiej z dn. 15 maja 1920 r., na pozostałych obszarach Prus na podstawie ordynacji szkolnej z dn. 31 grudnia 1928 roku. Szkoły te zaczęły powstawać dopiero po wydaniu wzmiankowanej ordynacji, t. j. od kwietnia 1929 r. i ilość ich wynosiła:

	Maj 1929		Listopad 1929		Październik 1929	
	szkół	uczniów	szkół	uczniów	szkół	uczniów
Pogranicze	5	179	23	1045	24	1163
Kaszuby	—	—	2	63	4	95
Powiśle	—	—	4	124	8	175
Warmja	4	79	4	81	10	143
Górny Śląsk	—	—	—	—	3	72
Ogółem	9	258	33	1313	49	1648

2 b.

Prywatne kursy języka polskiego istnieją na podstawie ogólnych rozporządzeń o kursach języków obcych: są one zakładane na terenach środkowych i zachodnich Niemiec, głównie w skupieniach miejskich. Ilość ich wynosi:

	1928		1930	
	kursów	uczniów	kursów	uczniów
Westfalja i Nadrenja	39	2379	56	2727
Berlin	11	336	12	357
Saksonja i Turyngja	5	210	9	271
Hamburg i Hanower	5	173	5	180
Wrocław	1	48	1	40
Ogółem	61	3146	83	3575

Z powyższego zestawienia widzimy, że nauczanie w języku polskim czy też języka polskiego w szkołach publicznych przedstawia się coraz sła-

biej, natomiast polskie szkoły i kursy prywatne powiększają zarówno swą ilość jak ilość uczęszczających do nich dzieci. Na każdą szkołę lub lekcję języka polskiego publicznego przypada 15 dzieci, na każdą polską szkołę prywatną 33 dzieci, na każdy kurs języka polskiego 44 dzieci. Ogólna ilość dzieci uczących się po polsku lub przynajmniej języka polskiego w zakładach utrzymywanych przez rząd pruski wynosi 1048 (wobec 2648 w roku 1928), w szkołach zaś i na bursach Związku Polskich Towarzystw Szkolnych 5223 (wobec 3146 w roku 1928), czyli 5 razy więcej.

Powyższe dane tyczące się nauczania dzieci w wieku szkolnym należy uzupełnić jeszcze podaniem ilości ochronek polskich, które w niektórych wypadkach są połączone z t. zw. poszkolami, przeznaczonemi na popołudniowe zajęcia dzieci szkolnych. Ilość ochronek przedstawiała się jak następuje:

	ochronek	dzieci
Pogranicze	6	154
Powiśle	5	109
Warmja	7	95
Berlin	3	100
Śląsk	2	77
Ogółem	23	535

I tu uzyskano postęp, ponieważ przed paru laty istniały ochronki jedynie na Powiślu i jedna na Śląsku.

Dla młodzieży w wieku pozaszkolnym rozpoczęto w roku bieżącym zakładać prywatne polskie szkoły dokształcające — dotychczas powstało ich na Pograniczu 20 z ogólną ilością około 600 uczniów.

Z powyższego krótkiego zestawienia wynika pocieszający objaw wzrostu ilości polskich szkół i ochronek w Niemczech w formie najbardziej odpowiedniej, t. j. instytucyj prywatnych utrzymywanych przez miejscowe społeczeństwo polskie.

Wacław Junosza.

Walka o szkołę polską w Litwie

Dzieje szkolnictwa polskiego w młodem państwie litewskiem, to nieprzerwane pasmo krzywd, prześladowań i gwałtów z jednej, a bezprzykładnych ofiarnych wysiłków z drugiej strony.

Nie miejsce tu kreślić historję tej ciągnącej się od lat już dziesięciu zgóry walki, w której naprzeciwko siebie stanęły: rząd litewski zbrojny we władzę ustawodawczą i administracyjną, wspomagany przez żywioły terorystyczno-pogromowe i zdążający konsekwentnie do całkowitej likwidacji wszelkich przejawów polskości, i społeczeństwo polskie, zrujnowane przez wojnę i reformę rolną, dla tych samych celów eksterminacyjnej polityki przeprowadzoną, społeczeństwo silne tylko poczuciem głębokiem prawa posiadania szkoły polskiej dla swych dzieci i wytrwałością

w syzyfowej zaiste pracy wznoszenia szańców obronnych przed falą wynarodowienia, silne nadzieją lepszego jutra.

Nie możemy tu wdawać się w szczegóły tej walki — od zrywania czapek uniformowych z głów uczniów i uczenic gimnazjów polskich, poprzez zamachy bombowe na lokale polskich szkół powszechnych do pełnych perfidji zarządzeń władz szkolnych, — od cichej, ofiarnej pracy oświatowej jednostek do ogromnego nieraz wysiłku moralnego i materjalnego całego społeczeństwa, zorganizowanego w szeregi towarzystw kulturalno - oświatowych.

Siłą rzeczy dla braku miejsca musimy się ograniczyć do najbardziej ogólnych danych, ilustrujących obecny polski stan posiadania w dziedzinie pracy oświatowej w Litwie.

Podstawowy zakres tej pracy — szkolnictwo powszechne — można uważać za ostatecznie już prawie zlikwidowane. Na około 34 tysięcy dzieci polskich w wieku szkolnym, niema obecnie w Litwie ani jednej polskiej szkoły powszechnej, utrzymywanej przez skarb państwa lub samorządy, według zaś przyjętych w tym względzie norm (1 szkoła na 32 — 60 dzieci) szkół takich musiałoby być 737.

Prywatnych polskich szkół powszechnych, utrzymywanych przez towarzystwa kulturalno-oświatowe, było w roku ubiegłym tylko 13 z 574 uczniami, czyli 1,7% ogólnej liczby dzieci polskich. Resztę — 33 z górą tysiące — wprowadzony ostatnio przymus szkolny skazał na uczęszczanie do litewskich szkół rządowych, gdzie nietylko nie pobierają one nauki polskiego, lecz podlegają również silnym i skutecznym często wpływom wynaradawiającym.

Prawdziwym ciosem dla polskiego prywatnego szkolnictwa powszechnego w Litwie był zakaz przyjmowania do tego rodzaju szkół dzieci, których rodzice mają wpisaną do paszportów narodowość niepolską, zakaz, nawiasem mówiąc, sprzeczny z oświadczeniem rządu litewskiego w r. 1925 przed Radą Ligi Narodów, iż w Litwie rodzice mają całkowitą swobodę decydowania o języku, w jakim dzieci mają pobierać nauki w szkole powszechnej. Zakaz ten spotkał się z żywą reakcją ze strony szerokich mas ludności polskiej, która masowo zaczęła żądać korygowania fałszywych zapisów w paszportach, dokonanych w okresie tworzenia się państwa litewskiego przeważnie bez wiedzy, a często wbrew wyraźnym żądaniom osób zainteresowanych. W odpowiedzi na to, administracyjne władze zabroniły czynienia jakichbądź zmian czy poprawek w rubryce narodowości, uniemożliwiając w ten sposób poprawienie mimowolnych błędów. Z drugiej strony drogą niezatwierdzania kandydatów na nauczycieli, skazywania zatwierdzonych już na wysłanie z miejsca pracy i tym podobnych zarządzeń administracyjnych, redukowano stale liczbę polskich prywatnych szkół powszechnych, aż doszła ona w ub. roku szkolnym do minimum, nie mogącego obsłużyć nawet tych dzieci, które według okólnika „paszportowego“ posiadają prawo uczęszczania do polskiej szkoły.

Aby uniknąć konieczności posyłania swych dzieci do litewskich szkół rządowych, zamożniejsze rodziny polskie próbowały nauczać je w domu z tem, iż zgodnie z przepisami o przymusie szkolnym, będą one w końcu każdego roku składały egzaminy w szkołach rządowych. Lecz i te usiłowania udaremniono. Prywatne nauczanie dzieci w domach polskich zostało

uznane za równoznaczne z utrzymywaniem tajnych szkół polskich — nauczycielki i ich chlebodawców spotkała kara zesłania, lub grzywny pieniężnej.

Nie lepiej od stanu szkół powszechnych przedstawia się kwestja szkolnictwa specjalnego. Na złożone przed paru laty podanie o pozwolenie na założenie polskiej szkoły rzemieślniczej litewskie ministerstwo oświaty dotychczas nie udzieliło odpowiedzi. Nie zezwolono również na przekształcenie istniejących już kursów nauczycielskich na seminarjum nauczycielskie, któreby kształciło cenzusowych nauczycieli dla polskich szkół powszechnych, gdyż ukończenie obecnych (trzechletnich) kursów ministerstwo uważa za niewystarczające i abiturjentów ich nie zatwierdza przeważnie na stanowiska nauczycieli.

Stosunkowo najpomyślniej rozwijało się dotychczas polskie szkolnictwo średnie — prywatne gimnazja w Kownie (o kierunku handlowym), Poniewieżu (humanistyczne) i Wiłkomierzu (rolnicze), liczące w ub. roku szkolnym około 700 uczniów. Korzystając z największych możliwości rozwoju, społeczeństwo polskie sporo wysiłków materjalnych poświęciło zaspokojeniu potrzeb szkół średnich — wzniesiono odpowiednie gmachy dla gimnazjów w Kownie i Poniewieżu oraz nabyto fermę doświadczalną dla gimnazjum wiłkomierskiego. Wykończenie jednak obu gmachów i urządzenie ich oraz postawienie fermy na odpowiednim poziomie wymaga jeszcze wielkiego nakładu środków.

Poza tą troską materjalną o możliwość zakończenia rozpoczętego już dzieła, na horyzoncie polskiego szkolnictwa średniego pojawiły się nowe chmury, zwiastujące, być może, atak władz litewskich na tą dziedzinę polskiej pracy oświatowej. Ub. rok szkolny przyniósł mianowicie szereg nowych zarządzeń, utrudniających uzyskanie świadectwa maturalnego w gimnazjach polskich, uszczuplających prawa ich abiturjentów i wkraczających w nieprawdopodobny wprost sposób w życie wewnętrzne tych uczelni (nakaz prowadzenia przez dyrekcje korespondencji z rodzicami uczniów w języku litewskim).

Jeżeli do skreślonego powyżej obrazu dodać, że polscy działacze oświatowi, nauczyciele szkół polskich, osoby, oddające do nich swe dzieci, wreszcie polska młodzież szkolna, narażeni są stale na szykany i prześladowania, że wychowankowie gimnazjów polskich, teoretycznie posiadających równe z rządowemi prawa, są upośledzeni przy wstępowaniu na uniwersytet w Kownie, a wręcz zamkniętą mają drogę do posad i stypendjów rządowych, jeżeli wziąć pod uwagę troski materjalne w dziedzinie oświatowej społeczeństwa polskiego, które zamiast należnych mu w stosunku do liczebności 3 miljonów litów zgóry, otrzymuje ze skarbu państwa litewskiego tylko 53 tysiące litów rocznie, to należy przyznać, iż sytuacja polskiej pracy oświatowej w Litwie jest naprawdę rozpaczliwa.

Uświadomienie tego faktu wkłada na ogół polski w Niepodległej Ojczyźnie i ośrodkach zagranicznych obowiązek szybkiej a wydatnej pomocy rodakom w Litwie, pomocy moralnej i materjalnej. Z jednej strony Naród Polski winien wyjść z roli biernego widza w stosunku do przeciwpolskiej polityki rządu litewskiego, prowadzonej o miedzę od trzydziestomiljonowego Państwa Polskiego, z drugiej zaś — ofiarny grosz musi zaspokoić najpilniejsze potrzeby oświatowe rodaków naszych w Litwie.

Bowiem walka o duszę dziecka polskiego, o oblicze narodowe przyszłego pokolenia polskiego nad brzegami Niemna, Wilji, Dubisy i Niewiaży nie może się zakończyć starciem imienia polskiego z oblicza tych tak bliskich nam geograficznie i duchowo ziem.

Byłoby to nietylko niegodnem wielkiego Narodu, lecz i poważnym błędem dziejowo - politycznym.

F. Lenkutis.

Akcja Pomocy Społecznej Szkolnictwu Polskiemu Zagranicą

Uchwały Pierwszego Zjazdu Polaków z Zagranicy w sprawach wychowania przedszkolnego i szkolnictwa polskiego zagranicą.

1. Zjazd Polaków z Zagranicy stwierdza, że należyte rozwiązanie zagadnienia szkolnictwa i oświaty w życiu Polaków zamieszkałych zagranicą, jest podstawowym czynnikiem wspólności narodowej, jak również głównym warunkiem polepszenia bytu narodowego rodaków, mieszkających na różnych obszarach.

2. Zjazd Polaków z Zagranicy uznaje wielką potrzebę stowarzyszeń kulturalno - oświatowych. Jednocześnie Zjazd podkreśla ważność tworzenia związków takich stowarzyszeń w celu uzgodnienia działalności i opracowywania metod pracy.

3. Zjazd Polaków z Zagranicy uznaje, że podstawowym warunkiem utrzymania polskości młodego pokolenia zagranicą jest dbałość o wychowanie przedszkolne. Zjazd nawołuje przeto stowarzyszenia polskie do zakładania i celowego prowadzenia ochron (przedszkoli, zakładów freblowskich, ogródków dziecięcych i t. p.).

4. Zjazd Polaków z Zagranicy stwierdza, iż zapewnienie młodzieży polskiej w wieku szkolnym nauczania w języku ojczystym, przez nauczycieli Polaków, a co najmniej nauczania języka ojczystego, historji i kultury — musi być przedmiotem troski, zabiegów i ofiar wszystkich stowarzyszeń i każdego Polaka zagranicą.

5. W sprawie zapewnienia młodzieży swojej nauczania w języku ojczystym, Zjazd Polaków z Zagranicy ustala następujące wytyczne i postulaty:

A) Dla Polaków, odciętych granicami państwowemi polskiemi i zamieszkujących państwa sąsiadujące z Polską (Polacy przygraniczni).

B) Dla Polaków, zamieszkujących różne państwa na kuli ziemskiej i tworzących większe skupienia na danym obszarze (Polacy zagranicą skupieni).

C) Dla Polaków zamieszkujących rozmaite obszary, a nie tworzących poważniejszych skupień (Polacy zagranicą rozsiani).

A) P o l a c y p r z y g r a n i c z n i, zorganizowani w stowarzyszeniach o charakterze kulturalno - oświatowym, dążyć winni do pełnego wykorzystania swoich praw, jako mniejszości narodowej w ramach umów międzynarodowych i istniejących w danym państwie ustaw i rozporządzeń oraz

do uzyskania potrzebnych ustaw i rozporządzeń w dziedzinie szkół powszechnych, średnich i zawodowych, w celu:

a) uzyskania państwowych szkół publicznych z polskim językiem i nauczycielami Polakami w większych skupieniach polskich lub co najmniej oddzielnych klas z polskim językiem wykładowym bez obowiązku zwiększania normalnych świadczeń podatkowych;

b) zapewnienia nauki religji w języku polskim oraz języka polskiego i kultury dla dzieci polskich, uczących się w szkołach niepolskich;

c) zdobycia i wyzyskania prawa zakładania prywatnych ochron i szkół polskich oraz równouprawnienia tych szkół z państwowemi;

d) uzyskania szkół i zakładów kształcenia i dokształcania nauczycieli (ek) dla polskich szkół i ochron;

e) wyjednania pomocy odnośnego państwa w zakresie lokali szkolnych, pomocy naukowych oraz środków finansowych, umożliwiających prowadzenie szkolnictwa prywatnego.

B) P o l a c y z a g r a n i c ą s k u p i e n i, zorganizowani w stowarzyszeniach kulturalno - oświatowych, dążyć winni do stworzenia wystarczającej sieci szkół zaspakajających istotne potrzeby, wynikające z warunków, w jakich dane skupienie żyje, oraz zapewniających wspólność językową i kulturalną z Ojczyzną.

W szczególności należy:

a) udzielić szerokiego poparcia istniejącym już szkołom polskim;

b) dążyć do uzyskania publicznych szkół polskich bez zwiększenia normalnych świadczeń podatkowych;

c) szkółki jedno lub kilkuklasowe rozwijać pod względem organizacyjnym, stwarzając możliwie wysoką ilość stopni (klas) nauczania;

d) w polskich szkołach prywatnych, wykonywujących program nauczania obowiązujący w miejscowych szkołach publicznych tam, gdzie istnieje przymus państwowego języka wykładowego, zapewnić dostateczny wymiar czasu na naukę religji, języka i kultury polskiej;

e) dla młodzieży polskiej, uczącej się w szkołach niepolskich, zapewnić nauczanie religji, języka ojczystego i kultury w ramach tychże szkół lub na specjalnych kursach dokształcających polskich.

C) P o l a c y z a g r a n i c ą r o z s i a n i są w najtrudniejszych warunkach w zakresie zapewnienia swojemu młodemu pokoleniu nauczania w polskiej szkole i obowiązkiem ich narodowym będzie umieszczanie młodzieży w takich zakładach miejscowych, które zapewniają nauczanie przedmiotów polskich młodzieży polskiego pochodzenia. Posyłanie najzdolniejszych dzieci do szkół w Polsce, jak również zaspakajanie potrzeb w dziedzinie kulturalno - oświatowej, pozostawia się troskliwej inicjatywie rodaków, przyczem zwraca się uwagę na to, że formy i sposoby nauczania i kulturalnego oddziaływania na młodzież, mogą być także zaspakajane przez wędrownych nauczycieli polskich, odwiedzających poszczególne punkty.

6. Zjazd Polaków z Zagranicy zaleca większym skupieniom polskim dążyć do własnych szkół średnich i zawodowych. Przy korzystaniu z najlepszych szkół zawodowych, istniejących na danym obszarze zamieszkania, należy zapewnić młodzieży polskiej naukę języka i kultury polskiej, w ramach programu lub poza normalnym programem danej szkoły.

Jednocześnie wskazuje Zjazd na palącą potrzebę organizowania szkół

lub kursów dokształcających zawodowych dla młodzieży, pracującej w rzemiośle, handlu i rolnictwie, celem zapewnienia jej potrzebnej nauki teoretycznej oraz poddania pod polskie wpływy kulturalne.

7. Zjazd Polaków z Zagranicy nawołuje rodaków do kształcenia młodzieży swojej w szkołach wyższych w tych krajach, w których zamieszkują, celem przysporzenia wybitnych fachowców i uczonych z pośród Polaków. Jednocześnie Zjazd zaleca organizacjom dążyć do wprowadzenia w takich uczelniach katedr literatury, historji i kultury polskiej.

8. Zjazd Polaków z Zagranicy nawołuje stowarzyszenia polskie do wprowadzenia burs (internatów) dla kształcącej się młodzieży. Ponadto wzywa do ustanawiania stypendjów dla umożliwienia studjów młodzieży zdolnej lecz niezamożnej.

9. Zjazd Polaków z Zagranicy nawołuje rodaków, aby nie żałowali grosza na kształcenie swych dzieci i wogóle na polską akcję oświatową.

(„Pamiętnik I-go Zjazdu Polaków z Zagranicy. 14 — 21 lipca 1929". Str. 122 — 124).

KOMUNIKAT
KOMITETU OBCHODU 25-LECIA WALKI O SZKOŁĘ POLSKĄ.

W r. 1930 mija 25 lat od strajku szkolnego w b. zaborze rosyjskim. W pamiętnym roku tym cała młodzież polska szkół nietylko wyższych, średnich ale i powszechnych szkół, naówczas z ducha i języka rosyjskich, wypowiedziała walkę zaborcy, stawiając żądania szkoły polskiej i demokratycznej. Przez 7 miesięcy trwał strajk najmłodszych, aż wreszcie Rosja ogarnięta wrzeniem rewolucyjnem, osłabiona klęską, którą poniosła w wojnie z Japonją, zmuszona była ustąpić i zgodzić się na otwarcie szkół polskich.

Zwycięstwo jednak było połowiczne. Szkoły polskie od 1905 r. do 1915r. t. zn. do czasu ucieczki Rosjan z b. Królestwa, pozbawione były praw. Ukończenie takiej szkoły nie dawało żadnych uprawnień wojskowych i naukowych. Maturzysta zmuszony był odsługiwać 3-letnią służbę wojskową, jako człowiek niepiśmienny, miał zamknięty dostęp do wszelkich placówek rządowych, lub prac wymagających sankcji państwowej. W ten sposób Rosja w latach następnych pragnęła odebrać zwycięstwo nasze w 1905 r. i zmusić młodzież, aby powróciła do istniejącej obok polskiej, rządowej szkoły rosyjskiej. Szkoły polskie przez 10 lat utrzymywane były krwawym wysiłkiem społeczeństwa, które zdołało, w bezprzykładny w historji sposób, utrzymać z datków społecznych prywatne szkolnictwo polskie, które stale rozwijało się skoro liczba uczącej się młodzieży powiększyła się w trójnasób. Rok rocznie społeczeństwo dawało miljon rubli na utrzymanie szkół polskich. Przez 10 lat trwał bojkot szkół rosyjskich, bojkot bierny i bojkot czynny. W walce tej na równi z najlepszą częścią społeczeństwa stanęła w pierwszym rzędzie młodzież począwszy od klas najniższych. Wypadki w 1905 r. i następna 10-letnia walka z konkurencyjną szkołą rosyjską przechodziła różne koleje. Były chwile, gdy wydawało się, że bojkot szkoły rosyjskiej padnie. Rezygnowali już słabsi, rezygnowały

z niej całe kierunki polityczne ugodowe i kosmopolityczne, na posterunku jednak aż do końca i zwycięstwa dziejowego, wytrwała młodzież i najlepsza część starszego społeczeństwa.

Rok 1905 nie był bynajmniej dziełem nieprzygotowanem. Znane wypadki 1902 roku we Wrześni o pacierz polski, znane wypadki o język polski w nauczaniu religji w tymże roku w Marjampolu, Siedlcach, Białymstoku, Pińsku, Białej Podlaskiej, Hrubieszowie, Zamościu, dały bodźca do walki generalnej o całkowite spolonizowanie szkoły.

Pokolenie biorące udział w walkach o szkołę polską (1902 — 1915) postanowiło wykorzystać 25-lecie strajku szkolnego i otwarcia pierwszych szkół polskich, organizując Komitet Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską pod protektoratem Pana Prezydenta Rzplitej, prof. Ignacego Mościckiego, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i Prymasa Polski Kardynała Ks. Hlonda. Hasłem Komitetu jest: „Uczcić 25-lecie walki o szkołę polską można tylko przez walkę o szkołę polską dla tych, co jej nie mają: dla 8 miljonów Polaków poza granicami Państwa, celem zebrania wielkiego daru narodowego na rzecz szkolnictwa Polonji zagranicznej".

Inicjatywa ta, rzucona przez Związek Senjorów Organizacji Młodzieży Narodowej, związana została z inicjatywą Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, a potem ze związkiem Obrony Kresów Zachodnich, Polskiem Towarzystwem Emigracyjnem i Towarzystwem im. A. Mickiewicza. Komitet złożony został z b. uczestników walki szkolnej wszystkich kierunków politycznych, tych przynajmniej, które ubiegłą walkę o szkołę polską uważają za swoją.

Komitet prowadzi 4 agendy główne: Komisję organizacyjną, Komisję historyczną, Komisje prasy i propagandy, wreszcie najważniejszą dla nas, jako dla Rady Organizacyjnej, Komisję pomocy szkolnictwu polskiemu poza granicami Państwa.

Komisja organizacyjna zorganizowała 50 zjazdów lokalnych b. uczestników walki o szkołę polską w dawnych ośrodkach rewolucji szkolnej i kończy swą działalność wielkim Zjazdem Centralnym w dniach 25 i 26 października r. b. Wszystkie te Zjazdy mają na celu oprócz wspomnień minionych walk rzucić w społeczeństwo naczelne hasło Komitetu, podane powyżej.

Komisja historyczna ma na celu wydanie monografji poświęconej ubiegłym walkom o szkołę polską.

Komisja prasy i propagandy ma przeniknąć do najszerszych warstw ludności, drogą prasy, radja i własnych wydawnictw podnieść, że jedyną odpowiedzią na uroszczenia niemieckie są nietylko polskie łodzie podwodne, hydroplany, ale również wzmocnienie polskości na terenach niewyzwolonych.

W pomoc tej akcji idą wszystkie szkoły, wszystkie samorządy powiatowe i wojewódzkie, wszystkie organizacje społeczne. Komitet chce, aby w dniach październikowych, dniach rocznicowych otwarcia pierwszych szkół polskich nie było zakątka ziemi Rzeczypospolitej, w którym nie byłyby wspomniane wysiłki poprzednich pokoleń w walce o szkołę polską, przekute obecnie na nowy czyn: walki o szkołę polską poza granicami Państwa.

Komisja pomocy szkolnictwu polskiemu poza granicami Państwa pragnie w roku bieżącym stworzyć taki fundusz na rzecz szkolnictwa polskiego poza granicami Państwa, który pozostawi trwały dokument chlubnych bojów młodości, a posieje ziarno oświaty narodowej na terenach dotąd jeszcze nie zoranych.

Komitet wydał odezwę, którą in extenso przytaczamy:

„Niby sztandar na maszcie była nam Szkoła Polska w okresie niewoli. Skupiła miłość wolności, pragnienie walki, zaciętość oporu.

Gdzież znaleźć w dziejach demokracji, w epoce powszechnej oświaty, przykład tak wspaniały, jak trwanie dziesiątków tysięcy młodzieży w szkołach bez praw, z perspektywą trzyletniego sołdackiego losu, bez widoku na patentowaną pracę zawodową? Trwanie dziesięcioletnie, któremu wojna dopiero kres położyła. Gdzież znaleźć ofiarność równą tej, jaka potrafiła gmach szkolnictwa średniego i niższego dźwignąć i uposażyć?

Strajk 1905 roku, którego dwudziestopięciolecie obchodzimy, był pierwszym od czasów powstań masowem i zwycięskiem wystąpieniem przeciw zaborcom.

Dzień 1 października 1905 roku, w którym otwarła podwoje pierwsza w kraju szkoła polska, to początek nowej epoki w dziejach narodu, w której w przeddzień Niepodległości przekuwały się charaktery i umysły.

Straszliwe zmaganie bezgłośne o największe dobro człowieka — mowę ojczystą, znój krwawy codziennej walki poczętej z tajnego nauczania, z której czasem jeno buchnął w niewiedzący świat żar Wrześni, Białej Podlaskiej, Siedlec — nie jest tylko przeszłością. Spadła ona dziedzictwem na miljony braci naszych na obczyźnie. My, na lądzie Niepodległości Państwa, niby na szczycie tęczy polskiej wyniesieni, nie zapominajmy, że tej tęczy łuk z czasów niewoli wybiegł i poza granice Polski Niepodległej spada.

Obchód rocznicy strajku szkolnego b. Królestwa Polskiego to nie uroczystość dzielnicowa. Bo z nią razem idzie troska nasza o zagubione w obcej zawierusze polskie dzieci.

Czcijmy w tym roku pionierów walki o szkołę polską. Cześć tym co umarli. Hołd tym, co żyją: cichym pracownikom oświatowym, ofiarnym nauczycielom, wytrwałym rodzicom, opornej młodzieży.

Ze specjalnym apelem zwraca się Komitet Obchodu dwudziestopięciolecia walki o szkołę polską do młodzieży. Niech nie są-

dzi, że czasy pięknej legendy minęły. Rzeczywistość Polski Niepodległej ma w sobie tyle barw, ile wydobędzie wasza praca, tyle blasków, ile wydzielą ich wasze serca i tyle legend, ile wysnują ich wasze umiłowania.

Do wszystkich tych, których łączą nici wspomnień z walką o mowę polską, o polską oświatę — do uczestników tajnego nauczania, kompletów prywatnych, akcji strajkowej i bojkotowej, akcji pomocy szkołom polskim, do wychowawców i do młodzieży tych szkół, zwraca się Komitet Obchodu dwudziestopięciolecia walki o szkołę polską z wezwaniem do organizowania w roku bieżącym zjazdów i obchodów prowincjonalnych, które wybiorą delegatów na zjazd ogólnokrajowy w październiku w Warszawie. O informacje zwracać się należy do biura Komitetu (Al. Ujazdowskie 20 m. 1. Tel. 55-27. Konto P. K. O. 21.895).

Rok 1930 niech będzie rokiem czci dla mowy ojczystej. Ręce małych Polaków na obczyźnie wyciągają się ku nam o pomoc: wszak dawniej za tę mowę polską szliśmy do więzienia — dziś, dajmy grosz ofiarny na szkolnictwo polskie za granicami Rzeczypospolitej, dajmy pracę i serce."

Komitet Honorowy.

Prezes Minister Sławomir Czerwiński, — Ks. Bisk. Wł. Bandurski, — Minister I. Boerner, — Prezes Prok. Gen. St. Bukowiecki, — H. Ceyzingerówna, — Bernard Chrzanowski, — Gen. Orlicz - Dreszer, — Prezes Sądu Apelacyjnego F. Dutkiewicz, — Ks. H. Hilchen, — Prof. A. Janowski, — Wojewoda H. Józewski, — Poseł St. Kalinowski, — Prof. K. Król, — Prof. L. Krzywicki, — Minister Eugenjusz Kwiatkowski,—Sędzia St. Lewicki,— Prezes St. Libicki, — Minister Ignacy Matuszewski, — Ks. Dr. J. Mauersberger, — Prof. B. Miklaszewski, — Gen. M. Neugebauer, — Prof. P. Sosnowski, — Prof. rektor. W. S. H. A. Sujkowski, — Dyr. A. Sznuk, — C. Śniegocka, — Ks. St. Wesołowski.

Komitet Wykonawczy.

Prezes dyr. Stanisław Dobrowolski, — dyr. Wiktor Ambroziewicz, — wice-prezes Kom. Wyk. — Radca W. R. i O. P. Wł. Bochenek, — Inż. M. Bujalski, wiceprezes Kom. Wyk.,—Prof. Rektor U. W. Tad. Brzeski,—Red. Kaź. Mora-Brzeziński,—Dyr. Wiesław Czermiński, Prezes Kom. Organiz.,— Nadkom. St. Chełmicki, — Nacz. L. Chrzanowski, wiceprezes Kom. Wyk., — Del. Zw. Naucz. Szk. Powsz. Br. Chróścicki, — Cz. Doliński, — Inż. P. Drzewiecki, — kpt. Miecz. Fularski, wiceprezes Pol. Tow. Emigr., — Red. Przegl. Pedag., H. Galle, — Red. W. Giełżyński, — Dyr. E. Kłopotowski, skarbnik Kom. Wyk., — Dyr. St. Krasnodębski, — Kpt. Aleksander Krueger, Del. Kom. Wyk., — Prof. St. Kwiatkowski, — Z. Lechnicki, — Gen. A. Łuczyński, — Inż. Wład. Malangiewicz, — Dyr. Br. Mańkowski, — Janina Miedzińska, — Dr. F. Młynarski, Prezes Kom. Pom. Szkol. Pol.

poza gr. Państwa, — Kurator J. Namysł, — W. Nawroczyńska, — Prof. B. Nawroczyński, — Dyr. J. Ostrowski, — Wojewoda J. Paciorkowski, — Red. St. Paprocki, — St. Parkot, — L. Piętka, — Inż. Przemysław Podgórski, — Nacz. M. Skrzetuski, — Wojewoda Wł. Sołtan, — Minister St. Starzyński, — Prof. Józef Stypiński, — Red. Tad. Święcicki, — Miecz. Szereda, — Dyr. Stefan Szwedowski, wiceprezes Rady Organiz. Polaków z Zagranicy, — Minister Jul. Trzciński, Prezes Zw. Obrony Kres. Zachod., — Wojewoda St. Twardo, — Płk. Dypl. Jul. Ulrych, — Red. Melchjor Wańkowicz, Prezes Kom. Propagandy i Prasy, — Adw. Karol Wellisch.

Komisja Pomocy Szkolnictwu Polskiemu Poza Granicami Państwa.

Prezes Dr. Feliks Młynarski, — Prof. Kaź. Arnold, — Nacz. J. Bróg, — St. Dangel, — Prof. St. Dziewulski, wiceprezes Kom. Pom. Szkoln. Polsk. poza gran. Państwa, — Senator J. Ewert, — Dyr. Wacław Fajans, — Gen. Roman Górecki, — Prezes H. Gruber, — Dyr. P. Heilperin, — Dyr. Kaź. Janikowski, — Dyr. M. Jastrzębski, — Dyr. M. Jastrzębowski, — Inż. St. Katelbach, — Dyr. Z. Karpiński, — Inż. J. Karśnicki, — Minister Cz. Klarner, — Dr. Aleksander Kreutz, — Inż. J. Kulski, — Stef. Lenartowicz, dyr. Rady Org. Pol. z Zagran., — Prezes St. Lubomirski, — Cezary Łagiewski, — Nacz. Stn. Podwiński, — Teresa Potocka, wiceprezes Kom. Pom. Szkoln. poza gran. Państwa, — Dyr. W. Purski, — J. Różycki, dyr. T-wa im. A. Mickiewicza, — Prezydent Warszawy Z. Słomiński, — Stan. Stroński, — Dyr. Kaź. Świerczewski, — Stella Sylwanowiczowa, — Zofja Wańkowiczowa, sekretarka Kom. Pom. Szkoln. poza gran. Państwa, — Nacz. T. Werner, — A. Wieniawski, — Wł. Węgrzynowski, — M. Zaleski, dyr. Zw. Obr. Kres. Zachodn.

Dwa Okólniki Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do Kuratorów Okręgów Szkolnych w sprawie obchodu 25-lecia walki o szkołę polską.

I.

Dla uczczenia rocznicy 25-lecia strajku szkolnego w b. Królestwie Polskiem i walki o szkołę polską powstał Komitet pod Wysokim Protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i Prymasa Polski Kardynała Augusta Hlonda, a pod mojem honorowem przewodnictwem.

Komitet uważa za konieczne przedewszystkiem przypomnieć społeczeństwu i młodzieży, że szkoła polska, z której obecnie bez trudu korzystać mogą wszyscy obywatele, nie przyszła bez walki, lecz okupiona została szeregiem ofiar, wobec czego obecne pokolenie zobowiązane jest zkolei w lepszych warunkach oddać Państwu i społeczeństwu dług, zaciągnięty wobec przeszłości.

W tym celu Komitet organizuje Zjazdy Koleżeńskie lokalne we wszystkich środowiskach, gdzie strajk był organizowany. Zakończy te Zjazdy Zjazd Centralny w Warszawie dnia 3 października 1930 r. Niezależnie od tego, gdziekolwiek jest jakakolwiek szkoła, Komitet pragnąłby widzieć obchody, poświęcone historji walki o szkołę polską w trzech zaborach.

Za następne swe zadanie Komitet uważa ochronę cennych danych o walce o szkołę polską od historycznej niepamięci.

W tym celu Komitet opracowuje monografje, poświęcone walce o szkołę polską, oraz organizuje archiwum dokumentów i opracowań.

Wreszcie w przeświadczeniu, że należyte uczczenie czynu może być dokonane tylko przez nowy czyn, Komitet przy udziale wszystkich czynników państwowych i społecznych rozpoczyna wielką akcję finansową, zmierzającą do ufundowania mocnych podstaw finansowych dla szkolnictwa polskiego poza granicami Państwa, t. j. dla tych rodaków, którzy pozbawieni są możności korzystania w należyty sposób z prawa uczenia się w języku ojczystym.

Zgodnie z powyższem proszę Pana Kuratora o współdziałanie z wymienionemi pracami Komitetu. W szczególności zaś proszę, by Pan Kurator zechciał:

1. Zachęcić nauczycielstwo swego Okręgu do urządzenia w szkołach odpowiednich obchodów w terminie do 1 października 1930 r. (Wszelkie materjały potrzebne w tym celu ma Komitet).

2. Zachęcić do dobrowolnego opodatkowania się zarówno nauczycielstwo i urzędników Kuratorjum, jako też młodzież szkolną ze wszystkich szkół. Nadmieniam, że gdyby każde dziecko ze szkoły powszechnej złożyło na ten cel po 5 groszy, a ze szkoły średniej — po 10 groszy, to zebrana w tym stosunku kwota stanowiłaby poważną pozycję dla zrealizowania zamierzeń Komitetu.

W tym celu Komitet nadeśle Panu Kuratorowi odpowiednią liczbę list składkowych celem rozesłania ich do wszystkich szkół w Okręgu. Listy te najpóźniej do dnia 15 września r. b. winny być zwrócone Komitetowi. Wpłaty uskuteczniane być mogą częściowo, za zwrotem natychmiast odnośnych list.

3. Zachęcić nauczycielstwo do przesyłania dokumentów walki o szkołę polską (strajk 1902, 1905 i 1906 r., bojkot w b. zaborze pruskim, akcja odaustrjaczenia szkolnictwa w b. zaborze austrjackim w 1906 r.) do Komitetu pod adresem: Komitet Obchodu 25-lecia walki o szkołę polską, Warszawa, Gmach Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. P. K. O. 21.895.

Warszawa, dnia 15 kwietnia 1930 r. (Nr. I. Prez. 2592/30).

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

(—) *Sł. Czerwiński.*

II.

Nawiązując do okólnika z dnia 15 kwietnia 1930 r. Nr. I. Prez. 2592/30, przypominam Panom Kuratorom polecenie współdziałania z Komitetem Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską. *W szczególności proszę o dalszą zachętę do dobrowolnego opodatkowania się nauczycielstwa i młodzieży wszystkich szkół, przyczem termin zwrotu list składkowych Komitetowi 25-lecia Walki o Szkołę Polską (konto P. K. O. 21.895) przesuwam na dzień 15 października r. b.*

Jednocześnie proszę, by Panowie Kuratorowie zechcieli zachęcić podwładne nauczycielstwo do współudziału w organizowaniu w dniu 11 października r. b. obchodów dla uczczenia 25-lecia Szkoły Polskiej według wskazówek, zawartych w broszurze, wydanej przez Komitet Obchodu.

Przypominam, że listy zostały przesłane Panom Kuratorom już w miesiącu czerwcu, zaś „Wskazówki i materjały dla urządzających obchody ku uczczeniu 25-lecia Walki o Szkołę Polską" — w miesiącu lipcu i sierpniu.

Warszawa, dnia 16 września 1930 r. (Nr. I. Prez. 5969/30).

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego
(—) *Sł. Czerwiński.*

Z życia Polaków zagranicą

W EUROPIE ZACHODNIEJ I CENTRALNEJ.

Czechosłowacja. **Pobyt polskiego Ministra Przemysłu i Handlu.** — Pan Minister Przemysłu i Handlu Inż. Kwiatkowski w swej drodze powrotnej z Czechosłowacji zatrzymał się jeden dzień w Morawskiej Ostrawie, gdzie był gościem Witkowickich Zakładów Hutniczych. Liczne wychodźtwo polskie na Morawach, a zwłaszcza kolonje robotnicze z Mor. Ostrawy i okolicy postanowiły uroczyście powitać dostojnego gościa z Macierzy. Rano w dniu 10 września zjawiły się na dworcu delegacje poszczególnych stowarzyszeń polskich i obok oficjalnych przedstawicieli czeskich oraz Konsula R. P. w Mor. Ostrawie p. Dr. Ripy, w szczerych słowach witały na obczyźnie członka Rządu Polskiego. Pomimo ograniczonego ściśle czasu pobytu Pana Ministra w Mor. Ostrawie zorganizowało wychodźtwo polskie akademję w Domu Polskim. Chociaż był to dzień powszedni, zapełniła się duża sala „Domu Polskiego" po brzegi publicznością. Szpaler tworzyła młodzież szkolna i harcerstwo. O godz. 4 przybył, po zwiedzeniu gmachu Konsulatu, p. Minister w otoczeniu swej świty. Wśród uroczystego nastroju witał Pana Ministra prezes Związku Szkolnego na Morawach, p. Pawełek, dziękując równocześnie za zaszczyt, jaki spotkał kolonję polską w Mor. Ostrawie. Wzniesiony okrzyk na pomyślność Rzeczypospolitej i Jej zasłużonego Ministra Przemysłu i Handlu przyjęto niemilknącemi oklaskami. Po tem przemówieniu wręczyła Panu Ministrowi uczenica miejscowej szkoły polskiej ogromny bukiet z białoczerwonych róż z wstęgami o barwach narodowych. Oprócz poszczególnych delegatów organizacyj polskich witał Pana Ministra również prezes Klubu Czeskopolskiego w Mor. Ostrawie, Dr. Kral, który zapewnił Pana Ministra, że praca Klubu pójdzie nadal w kierunku szerzenia idei czesko-polskiego zbliżenia.

W dłuższem przemówieniu, skierowanem do zgromadzonych Polaków, podziękował Pan Minister w serdecznych słowach za powitanie i owacje, wyrażając równocześnie podziw dla pracy dokonanej przez Polaków w Czechosłowacji. Następnie zobrazował poszczególne fazy rozwoju, jakie osią-

gnęła Rzeczpospolita w ostatnich zwłaszcza latach na polu kulturalnem i gospodarczem.

Na zakończenie tej podniosłej uroczystości dla polskiej ludności w Czechosłowacji, odśpiewał powszechnie już znany z okręgu placówki, chór Konsulatu, pieśń okolicznościową.

Opuszczającego gmach „Domu Polskiego" p. Ministra żegnała publiczność burzliwemi okrzykami: „Pan Minister Kwiatkowski niech żyje"!

Ujmujący sposób rozmowy, jaki prowadził p. Minister z poszczególnymi robotnikami na dworcu przed swym odjazdem, jak wogóle cały jego krótki pobyt wśród Polaków w Mor. Ostrawie pozostawił na uczestnikach niezatarte wrażenie.

Węgry

Sprawozdanie „Stowarzyszenia Polaków na Węgrzech". — Jak wynika z posiedzeń Stowarzyszenia, które miały miejsce 18 lipca i 2 sierpnia bież. roku w Budapeszcie, dochody i wydatki wyniosły za rok 1929/30 prawie po 5.000 pengö (przeszło 7.500 złotych). Wydatki gospodarcze i administracyjne stanowiły w tem około 1.700 pengö, a pozostałe pozycje objęły: zapomogi i datki na gwiazdkę — 1399.54 pen., odczyty, akademje, uroczystości i t. p. — 380.06 pen., Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu — 850.14 pen., Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy — 272.77 pen. Na dochody złożyły się głównie wkładki członkowskie i dobrowolne datki nadzwyczajne w łącznej sumie 4.640 pengö.

Władze Stowarzyszenia, będącego centralą pojedyńczych towarzystw polskich na Węgrzech, obejmujących wszystkich Polaków, bez różnicy wyznania, stanowią prezydjum i zarząd. Po wyborach, które odbyły się 2 sierpnia, prezydjum stanowią: Ignacy Matuszewski, Poseł Polski — prezes honorowy, Reinhold Weszycki — prezes, dr. J. Bartel i M. Biron — wice-prezesi, dr. A. Steiner — doradca prawny, B. Baliński — sekretarz, ks. W. Danek — skarbnik i in. W skład zarządu wchodzi 15 osób, w tem ks. dr. Juljan Brylik i rabin J. Raab, oraz 5 zastępców. Komisja rewizyjna składa się z 3 osób.

Przy Stowarzyszeniu jest prowadzony kurs dla dorosłych przez dr. A. Horwathową, która pełni również obowiązki bibljotekarza Stowarzyszenia.

Kronika Rady Organizacyjnej

10-te posiedzenie Prezydjum Rady Organizacyjnej w dniu 16 września r. b.

Na dziesiątem posiedzeniu Prezyd. Rady Organiz. Polaków z Zagranicy, w sali budżetowej Senatu, zagajonem o godz. 5 po poł. byli obecni: członkowie Prezydjum: Marszałek J. Szymański, Dyr. A. Lisiewicz, St. Szwedowski, Kpt. Fularski, Dr. M. Szawleski, B. Srocki, Dyr. Lenartowicz, oraz jako gość, sekretarz generalny Instytutu Badań Spraw Narodowościowych — p. St. J. Paprocki, członek Rady Organizacyjnej.

Na porządku dziennym były umieszczone następujące sprawy:

1. Przyjęcie protokółu ostatniego zebrania.
2. Sprawozdanie z wizytacji organizacyj polskich w Rumunji.

3. Referat o ostatnim Kongresie Mniejszości Europejskich w Genewie.
4. Sprawa wyjazdu do Francji.
5. Sprawa pawilonu „Polonji Zagranicznej“ w Poznaniu.
6. Wolne wnioski.

Protokół ostatniego poprzedniego posiedzenia Prezydjum przyjęto jednogłośnie bez zmian.

Składając sprawozdanie z pobytu w Rumunji, a mianowicie w centrum organizacyj polskich, w Czerniowcach, dyr. S. Lenartowicz zaznaczył, że zgodnie z postanowieniem Prezydjum Rady Organizacyjnej, wizytacja ta miała na celu zorjentowanie się, jak na tym terenie postępuje praktycznie realizacja uchwał naczelnych Zjazdu Polaków z Zagranicy. Polacy w Rumunji podzieleni są obecnie na dwa obozy wzajemnie się zwalczające, dość bezkompromisowo. Jeden obóz koncentruje swe prace na terenie ludu wiejskiego i rzemieślniczego, drugi obóz reprezentuje głównie inteligencję miejską.

Obok tego jednak daje się zauważyć powstawanie na terenie Rumunji nowego zdecydowanego obozu trzeciego, który pragnie realizacji uchwał Zjazdu Polaków z Zagranicy, pacyfikacji panujących stosunków i konsolidacji tamtejszej Polonji.

Z powyższych względów misja dyrektora Rady nie mogła nie natrafić na ogromne trudności, aczkolwiek podczas bytności swej w Czerniowcach dyr. S. Lenartowicz zetknął się ze wszystkimi bez wyjątku przedstawicielami poszczególnych grup i obozów. W rezultacie odbytych zebrań udało się stwierdzić bardzo obywatelskie nastawienie szeregu poważnych osób z grona kolonji polskiej w Czerniowcach i głębokie ich przekonanie, że system bezkompromisowych sporów i walk na terenie rumuńskim musi się skończyć dla dobra sprawy ludu polskiego. Faktem jest, iż praca oświatowa w Rumunji trafia na grunt bardzo podatny i zdrowy. Lud polski w Rumunji ma zdecydowaną świadomość swej polskiej odrębności narodowej, czuje ogromne przywiązanie do pnia macierzystego i czuje więcej — dumę z tego, że jest polski. Stopień kulturalny Polaków jest stanowczo wyższy od Rumunów i od Rusinów, którzy na Bukowinie w dużych masach zamieszkują.

W dyskusji, która po referacie dyrektora Biura Rady rozwinęła się, zabierali głos pp. kpt. M. Fularski, konsul Grabiński, dyr. Szwedowski, poczem uchwalone zostały następujące wnioski w tej sprawie:

„Po wysłuchaniu sprawozdania Dyrektora Biura Rady Organizacyjnej z dojazdu i wizytacji organizacyj polskich, istniejących na terenie Rumunji — Prezydjum Rady Organizacyjnej stwierdza:

1) że od 1-go Zjazdu Polaków z Zagranicy do chwil ostatnich na terenie Rumunji nie daje się stwierdzić wyników akcji, zmierzającej do realizacji naczelnych haseł 1-go Zjazdu, t. j. do konsolidacji czynników polskich i do pacyfikacji.

2) Z żalem stwierdzając istnienie ostrych często bezkompromisowych antagonizmów między poszczególnymi działaczami i organizacjami polskiemi w Rumunji, wzywa je do możliwie największych poświęceń ze swych ambicyj osobistych i organizacyjnych w celu doprowadzenia do utworze-

nia jednolitej, zgodnie działającej, a reprezentującej wszystkich Polaków organizacji, bądź Komisji Porozumiewawczej.

3) Z uznaniem wita podjętą na zasadzie mandatu zebrania działaczy polskich w Czerniowcach w dniu 4 września — akcję księdza prałata Łukasiewicza w celu wytworzenia Komisji Porozumiewawczej wszystkich Polaków w Rumunji.

4) Apeluje do uczestników 1-go Zjazdu Polaków z Zagranicy z terenu Rumunji, a przedewszystkiem do członka Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, p. d-ra Grzegorza Szymonowicza, ażeby wszystkie swe wpływy wytężyli dla wytworzenia atmosfery zgody i łącznej solidarnej pracy dla dobra ludu polskiego na Bukowinie".

Zkolei dyr. S. Paprocki wygłosił referat o Kongresie Mniejszości Europejskich w Genewie, który się odbył w dn. 3, 4 i 5 września, zaś 6 września odbył się tamże zjazd przedstawicieli prasy mniejszościowej. Z gruntownego i obszernego referatu informacyjnego dyr. S. Paprockiego na specjalną uwagę zasługuje zreferowanie ostatniego punktu porządku obrad Kongresu, dotyczącego organizacji wspólnot narodowych, gdyż łączy się ta sprawa z pracami, które prowadzi Rada Organizacyjna. Ten punkt obrad odbywał się całkowicie pod wpływem ideowym deklaracji berlińskiej Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech i w zupełności pod znakiem Polski.

Sprawę wyjazdu do Francji przedstawiciela Rady Organizacyjnej zreferował dyr. S. Lenartowicz. Szereg najpoważniejszych zrzeszeń polskich, a zwłaszcza organizacje robotnicze, domaga się dojazdu reprezentanta Rady na teren francuski w najbliższym czasie. Prezydjum ustaliło, że wyjazd ten powinien nastąpić bądź w końcu listopada, bądź na początku grudnia r. b.

Sprawę pawilonu „Polonji Zagranicznej" na P. W. K. w Poznaniu referował p. T. Piskorski. W związku z tym referatem na wniosek referenta, uchwalono powołać do życia specjalną Komisję Muzeum Polaków Zagranicznych, której zadaniem będzie: a) załatwienie definitywne sprawy pawilonu „Polonji Zagranicznej" i b) przygotowanie podstaw organizacyjnych przyszłego Muzeum Polaków Zagranicznych. Do Komisji powołano: dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie — płk. Gembarzewskiego, dyrektora Instytutu Badań Spraw Narodowościowych — p. St. Paprockiego, oraz sekretarza Naukowego Instytutu Emigracyjnego i Kolonjalnego — p. d-ra G. Załęckiego. Ponadto Komisji przysługuje prawo kooptacji.

Posiedzenie Prezydjum zostało zamknięte o godz. 9 wieczorem.

Książki nadesłane

Ignacy Wieniewski. Szkolnictwo polskie na obczyźnie. (Odbitka z „Oświaty i Wychowanie" r. II, 2, 8). Warszawa 1930. Ministerstwo W. R. i O. P. Skład główny: Książnica-Atlas, Nowy-Świat 59, str. 35.

WYDAWNICTWO I REDAKCJA:
RADA ORGANIZACYJNA POLAKÓW Z ZAGRANICY.
WARSZAWA, NOWY-ŚWIAT 21. Tel. 518-75.

Wydawca: STEFAN LENARTOWICZ. Redaktor: KAZIMIERZ ZIELENIEWSKI.